Nr. 304 Piotrków — Tomaszów — Radomsko czwartek 29 grudnia 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

* * *

PODOBNO od nowego roku mają zajść pewne zmiany w prasie ozonowej. Z kilku organów, wychodzących rano, jeden miałby ulec likwidacji, a inny miałby wychodzić wieczorem.

Planowa myśl tkwi w tem przesunięciu.

Okazuje się bowiem, że prasowy aparat, powołany do wytwarzania ozonu, jest rozbudowany znacznie powyżej zapotrzebowania Warszawy na ten gaz w godzinach porannych — do białej kawy.

Liczy się natomiast, że istnieje znaczne, niezaspokojone dotąd zapotrzebowanie na wieczorną, nasenną lekturę — do poduszki. (i.)

Niema obaw o życie Göbbelsa

BERLIN, 28.12. W związku z wiadomościami o pogorszeniu się stanu zdrowia min. Goebbelsa, ze strony urzędowej oświadczono dziś rano, że **przebieg choroby min. Goebbelsa jest zupełnie normalny** i nie przedstawia powodów do obaw.

Skazanie 13 Węgrów przez sądy rumuńskie

BUKARESZT. 28.12. **Trybunał wojskowy w Cluj** (Transylwanja) **skazał na 2 lata więzienia duchownego katolickiego księdza Schefflera z pochodzenia Węgra,** naczelnego redaktora dzienników „Magyar Lapok" i „Neplap".

Księdza Schefflera oskarżono o szerzenie propagandy irredentystycznej.

Ponadto skazano 12 Węgrów na kary więzienia od 2 miesięcy do 1 roku za obrazę narodu rumuńskiego, zaś węgierskiego dziennikarza Miklasa Krennera oskarżono o obrazę urzędnika rumuńskiego w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Polska nad Dunajem

Nowe możliwości współpracy z kapitałem zagranicznym

(Patrz artykuł wstępny na str.3)

W kilku słowach..

— Prezydent Roosevelt wygłosi w dniu 4 stycznia doroczne wielkie orędzie w sprawie „sytuacji narodów".

— Przybył do Londynu brytyjski charge d'affaires w St. Jean de Luz, celem omówienia z władzami brytyjskiemi incydentu z angielską walizą dyplomatyczną na granicy francusko-hiszpańskiej.

— Nowomianowany premjer Iraku Nuri Said Pasza w najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu.

— Szwajcarska rada związkowa zażądała od Izb uchwalenia nowego kredytu w wysokości 350 miljonów franków szwajcarskich na wzmocnienie obrony narodowej.

— Meksykańska Izba Deputowanych wprowadziła w konstytucji meksykańskiej zmianę, na której zasadzie koncesje na tereny naftowe i węglowe będą eksploatowane przez rząd.

— Północną Amerykę nawiedziła fala niezwykle silnych mrozów. W stanach: Illinois, Michigan, Montana, Minnesota, North, Dakota i Maine temperatura wynosi 35 st. poniżej zera.

— Nowy poseł Włoch w Bukareszcie Pellegrini Ghigi złożył w Sinaia na ręce króla Karola II listy uwierzytelniające.

— W Brukseli zmarł na posiedzeniu Senatu w czasie przemówienia na atak sercowy reksistowski senator Rhodius.

Rozgrywka w Afryce

Polityka faktów dokonanych—Umowy istniejące i zachwiane

W paryskich kołach politycznych pojawiły się sensacyjne pogłoski, jakoby Włochy szykowały się do zbrojnego zajęcia francuskiego Somali wraz ze stolicą tego terytorjum Dżibuti. W niektórych ośrodkach politycznych Paryża mówi się nawet o tem, iż Włochy miały już(!) przesunąć pięć oddziałów wojskowych na terytorjum francuskie.

Także i z Londynu nadchodzą wiadomości analogiczne. Na granicy Somali francuskiego odbywa się mianowicie — zdaniem Londynu — koncentracja dość znacznych sił wojskowych włoskich, pochodzących z garnizonów z Abisynji. Pisma londyńskie wysuwają w związku z tem obawy, iż **jeszcze przed przyjazdem ministrów angielskich do Rzymu wybuchnąć może między Włochami a Francją poważny zatarg** o nieobliczalnych wręcz konsekwencjach. Opinja angielska — a wraz z nią zresztą także i prasa francuska, opierając się na dobrej znajomości psychiki Mussoliniego i jego metod działania — wyraża przytem przypuszczenie, iż **może tu chodzić o stworzenie pewnych faktów dokonanych i o postawienie Francji i Anglji wobec zupełnie nowego stanu rzeczy.**

Wydawać się to może o tyle prawdopodobne, iż **dotychczasowy przebieg rokowań francusko - włoskich jest ze stanowiska włoskiego w najwyższym stopniu niezadowalający.** O ile w epoce monachijskiej mogli jeszcze Włosi łudzić się, iż zdołają na drodze pokojoweju zyskać od Francji jakiekolwiek ustępstwa na terenie jej imperjum kolonjalnego — o tyle dzisiaj nawet w Rzymie zdają sobie chyba sprawę z tych olbrzymich trudności, na jakie to musi natrafić.

Bardzo pouczającą lekcją były tu i być powinny, nietylko **wielokrotne oświadczenia min. Bonnet, nietylko podróż Daladier na Korsykę i do Tunisu,** która rozpoczyna się 1 stycznia, ale przedewszystkiem **odpowiedź Francji na wymówienie przez Włochy umowy Laval — Mussolini,** a raczej, ściślej mówiąc, na stwierdzenie, iż umowa ta, ratyfikowana przez parlamenty obu państw, nie obowiązuje już Włoch dzisiejszych. Jako formalną motywacją takiego postawienia sprawy podają Włosi okoliczność, iż **protokóły ratyfikacyjne tej umowy nie zostały nigdy wymienione między rządem francuskim i włoskim.**

Ażeby dobrze zrozumieć, na czem polega wytworzona w ten sposób sytuacja, należy przypomnieć, na czem polega owa umowa.

Co zawierała umowa z 1935 r.

Została ona zawarta 7-go stycznia 1935 r., podczas wizyty w Rzymie ówczesnego premjera francuskiego Lavala i stanowić miała punkt wyjścia dla dalszej normalizacji stosunków włosko-francuskich. Zawierała ona cały szereg postanowień, regulujących sprawy europejskie, postanowień dawno już zmiecionych z powierzchni przez wypadki polityczne (między innemi umowę w sprawie utrzymania niezależności Austrji!) oraz uchwały normalizujące zagadnienia kolonjalne w północnej i wschodniej Afryce: ustalenie ostatecznych granic między Libją i graniczącemi z nią kolonjami francuskiemi oraz między Erytreą a francuskiem wybrzeżem Symalji.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Od Pirenejów do ujścia Ebro

Krwawe boje na ziemiach Hiszpanji

BARCELONA. 28.12. Wojenny komunikat rządowy przyznaje, że **wojska powstańcze poczyniły postępy na odcinku Tremp, oraz na obszarze między Segre i Ebro.** Na obydwu tych odcinkach akcja wojsk powstańczych była wybitnie popierana przez lotnictwo. Wojska rządowe zmuszone zostały do ewakuowania miejscowości Solera i Aspa.

Komunikat rządowy stwierdza wreszcie, iż powstańcy utracili dwa czołgi i kilka samolotów.

MALAGA. 28.12. Tutejsza stacja radjowa donosi, że **postępy wojsk powstańczych na odcinku, położonym na południe od Leridy, trwają.**

Lotnicy powstańczy stwierdzili, że nieprzyjaciel umacnia w pośpiechu swe pozycje tyłowe.

BILBAO. 28.12. Z frontu katalońskiego donoszą, że **wojska powstańcze zajęły** we wtorek miejscowości: Santa Maria de Meya (30 klm. na południowy wschód od Tremp), Masana, Alos de Balaguer, oraz **elektrownię zaopatrującą w prąd całą Katalonję.**

W godzinach wieczornych **wojska powstańcze posuwały się naprzód wzdłuż drogi, wiodącej z Leridy do Tarragony,** między miejscowościami Ribarroja i Flix kawalerja powstańcza oczyściła lewy brzeg rzeki Ebro.

We wtorek po południu wzięto do niewoli około 2.000 żołnierzy rządowych. Ogólna ilość jeńców, wziętych do niewoli od początku ofenzywy, wynosi przeszło 7.000.

BERLIN. 28.12. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Saragossy:

W ciągu pierwszych 4 dni natarcia na froncie katalońskim wojska gen. Franco posunęły się o 30 klm. naprzód w głąb ugrupowania przeciwnika, biorąc do niewoli 6721 jeńców i strącając 32 samoloty.

Ogólne straty wojsk barcelońskich obliczane są na przeszło 9.000. **Cały obszar na południe od Leridy aż do Ebro został zajęty przez wojska gen. Franco.** Wojska barcelońskie stawiają stosunkowo słaby opór. Dalsze natarcie zagraża komunikacjom wojsk barcelońskich w południowej części frontu nad Ebro. Wojska te muszą się stamtąd wycofać, by uniknąć okrążenia.

BARCELONA. 27.12. Agencja Havasa podaje: W czasie bombardowania portu barcelońskiego przez samoloty gen. Franco **cztery statki angielskie,** stojące w porcie, **zostały trafione.**

Jeden ze statków „Staneroft" **zatonął,** poważnie natomiast zostały uszkodzone: „Newshabel", „Lahe" i „Wiltel". **Jedna osoba została zabita, pięć zaś rannych.**

Między Wigilją a Trzema Królami

Przyszłe zarządy miast—Sprzeczne proroctwa—Dyletant totalizmu

Jedni mówią, że tegoroczne ferje zimowe w polityce są krótkie, inni, że stosunkowo długie. Taki spór toczy się w rubrykach sprawozdawców politycznych prasy. Sama jego treść świadczy dobitnie o tem, że ferje rozpoczęte przed wigilją trwają w całej pełni zgodnie z tradycją, której bodaj nigdy nie naruszały wypadki polityczne w drugiej połowie grudnia i pierwszych dniach stycznia.

Wyjątek stanowiły pod tym względem **wydarzenia 1918 roku, roku odzyskania Niepodległości Rzplitej, kiedy zjechał do Poznania walczącego o swe zjednoczenie z Państwem Polskiem Ignacy Paderewski.**

Również i w pierwszych dniach stycznia kroniki odrodzonego państwa nie notowały innych wydarzeń oprócz słynnego „spisku" z nocy Trzech Króli w 1919 roku.

A więc ferje — zgodnie z obyczajem, przyzwyczajeniami i układem życia. W czasie przerwy w biegu wydarzeń wewnętrzno-politycznych trwają jednak refleksje i rozważania na tematy, które **były aktualne przed świętami, a nabiorą jeszcze rumieńców po ferjach.**

Jedna z agencyj twierdzi, że:

„w wielu miejscowościach, w których zostały wybrane nowe rady miejskie, gdzie żadne z ugrupowań politycznych nie uzyskało bezwzględnej większości, rozpoczną się próby montowania większości, aby rady w razie nie wniesienia żadnych protestów, mogły w przewidzianym terminie zebrać się i rozpocząć swe prace".

Ten temat istotnie interesuje szerokie masy obywateli i wracają doń pisma reprezentujące różne kierunki polityczne. Ciekawe, że horoskopy stawiane przez rozmyślających o przyszłem ukształtowaniu się nowych władz miejskich są bardzo zmienne.

Wczoraj np. na temat warszawskiego zarządu miejskiego dwa pisma zbliżone do siebie ogólną orjentacją i kierownictwem wypowiedziały się mniej więcej tak jak to nieraz zdarza się przepowiadaczom przyszłości — to jest całkowicie sprzecznie.

Notując różne pogłoski „Goniec Warszawski" twierdzi, że mówi się

„o wysiłkach, mających doprowadzić do porozumienia OZN. ze Stronnictwem Narodowem i ONR. i stworzenia 53-osobowej większości polskiej w radzie miejskiej. Większość ta ma podobno wybrać na prezydenta miasta dotychczasowego komisarza p. St. Starzyńskiego. Według pogłosek zarówno ONR. jak i Stronnictwo Narodowe obsadziłyby stanowiska 2 wiceprezydentów miasta".

Zaś „Wieczór Warszawski" jest zdania, że

„można przyjąć za pewne, że w tej chwili montuje się większość ozonowo-socjalistyczna. Mostem porozumienia mają być ci radni socjalistyczni, którzy uważają się za piłsudczyków. Celem większości ma być pozostawienie na stanowisku prezydenta p. Starzyńskiego. „Starzyński za wszelką cenę!" — oto postulat, od którego nie ustąpią koła rządowe. Wzamian za uzyskaną większość, socjaliści mają uzyskać stanowiska 2 wiceprezydentów. Jako kandydatów kół socjalistycznych wymienia się b. posłów: Baranowskiego i Dratwę".

Jak widzimy, **zgodne są oba pisma, że senator Starzyński pozostanie na stanowisku prezydenta miasta Warszawy, ale „Goniec" mu dodaje dwóch wice-prezydentów narodowych, a „Wieczór" dwóch wiceprezydentów socjalistycznych.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wesoły Sylwester w restauracji „Kaczy Dołek"

Rozgrywka w Afryce

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Francja w umowie rzymskiej ustąpiła Włochom wielkie terytorjum na południowy zachód od Libji w kierunku na Tibesti, Włosi jednak nie otrzymali przez to dostępu do jeziora Czad. Natomiast przez regulację granicy między Erytreą a wybrzeżem francuskiego Somali uzyskali Włosi pas wybrzeża morskiego nad cieśniną Bab el Mandeb, nie uzyskawszy jednak jednocześnie dostępu do Dżibuti, stanowiącego punkt końcowy kolei z Addis Abeby nad Morze Czerwone.

Ponadto uznała Francja suzerenność Włoch nad Wyspą Dumerrah, przyznała Włochom dość wysoki udział finansowy w drodze kolejowej Addis Abeba — Dżibuti (6,8 proc. całości). Nadto umowa rzymska przedłużała aż do r. 1965 statut tuniski.

Według tego statutu wszystkie dzieci Włochów, zrodzone w tym okresie zatrzymywały obywatelstwo włoskie (zastrzeżono im tylko po dojściu do pełnoletności prawo opcji na rzecz Francji). Szkoły włoskie w Tunisie miały być zachowane do r. 1955, następnie zaś miały być przekształcone na szkoły włosie prywatne, podlegające całkowicie zarządowi francuskich władz szkolnych na terytorjum Tunisu.

Maximum ustępstw Francji

Umowa rzymska była więc właściwie tworem kompromisowym — przyczem **kompromis ten został osiągnięty z pewnością kosztem Francji,** która w nadziei na normalizację swych stosunków z Włochami, decydowała się na dość daleko idące wobec nich ustępstwa.

Ustępstwa te uznane zostały odrazu przez opinję francuską za maximum ustępstw wobec Włoch — i stanowisko to, mimo obecnej agresywności Włoch, nie zostało bynajmniej zmienione. W tym też kierunku idzie oficjalna odpowiedź Quai d'Orsay, zawierająca stanowcze odrzucenie sugestyj włoskich.

Akcje kolei

Ze strony półoficjalnej zwraca się przytem uwagę na następujący fakt charakterystyczny. Włosi mianowicie — niezależnie od tego, iż protokóły ratyfikacyjne umowy rzymskiej nie były wymienione — **kazali sobie wydać i przyjęli 2.500 akcyj kolei Addis Abeba — Dżibuti.** Sam ten fakt stanowi zdaniem prawniczo - politycznych kół francuskich **dość wyraźne potwierdzenie ratyfikacji umowy rzymskiej. Umowa ta weszła tem samem w życie i nie może być dzisiaj ni stąd ni zowąd wycofana.**

Umowa z 1915 r.

Z tego też powodu Quai d'Orsay, stwierdzając, iż nota włoska będzie w każdym razie przedmiotem starannych badań ze strony francuskiej, odmawia dyskusji nad dalszemi propozycjami Włoch, które zmierzają do tego, aby jako podstawę prawną stanu istniejącego w Afryce, uznać angielsko - włosko - francuską umowę z r. 1915.

Jest to umowa z czasów wojny, kiedy aljanci francusko-angielscy obiecywali Włochom wzamian za ich przystąpienie do wojny, szereg wyrównań w Afryce. Obietnice te zresztą — zdaniem kół francuskich — zostały częściowo dotrzymane.

Czem się tłumaczy to nagłe pobudzenie aktywności włoskiej i dlaczego właśnie teraz zdecydowali się Włosi na anulowanie umowy rzymskiej z r. 1935?

Przed wizytą angielską

Czynnikiem decydującym jest tu niewątpliwie zapowiedziana wizyta w Rzymie premjera W. Brytanji i jej ministra spraw zagranicznych. Włosi nie zdobędą się na stworzenie faktów dokonanych przez zajęcie Somali francuskiego, chcą jednak zapewne stworzyć przed 11 styczniem fait accompli prawne, wypowiadając czy tylko anulując umowę Laval — Mussolini. To też w opinji **francuskiej pojawiło się w formie bardzo kategorycznej żądanie, aby ministrowie angielscy jeszcze przed udaniem się do Rzymu zatrzymali się w Paryżu i tu ze swymi francuskimi kolegami uzgodnili swoje postępowanie w sprawie postulatów włoskich.** Byłaby to istotnie droga konieczna i jedyna.

N.

* * *

PARYŻ. 28.12. Francuskie koła dyplomatyczne **zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby premjer Daladier i min. Bonnet zaprosili premjera Chamberlaina i min. Halifaxa do przeprowadzenia z nimi konferencji w Paryżu** przed ich podróżą do Rzymu.

LONDYN. 28.12. Brytyjski minister wojny Hore-Belisha, przebywający obecnie w Alzacji, oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraphu", iż **przed powrotem do Anglji zamierza zwiedzić francuskie fortyfikacje nadreńskie.**

Minister nie zamierza przeprowadzać we Francji żadnych konferencyj politycznych, gdyż pobyt jego w Alzacji ma charakter ściśle prywatny.

Prawa Egiptu
do kanału Suezkiego

KAIR, 28.12. Minister spr. zagr. Abdel Fattah Jehia złożył w parlamencie deklarację w sprawie ustosunkowania się Egiptu do zagadnienia kanału Suezkiego.

Oświadczył on, iż w sprawie tej nie prowadzono dotychczas żadnych międzynarodowych układów.

Rząd egipski dołoży wszelkich starań, aby prawa Egiptu do kanału nie zostały w jakikolwiek sposób naruszone.

Porwany przez Arabów
za wykrycie funduszów fikcyjnych właścicieli

JEROZOLIMA, 28.12. Policja kontynuuje poszukiwania dyrektora oddziału Banku Ottomańskiego w Jerozolimie Le Bouvier, który został porwany onegdaj.

Ślad wykryty przez psy policyjne, prowadzi w okolice m. Ramallah. **Za wykrycie sprawców porwania władze wyznaczyły 500 funtów nagrody.**

Le Bouvier miał ściągnąć na siebie nienawiść Arabów za wykrycie w Banku Ottomańskim funduszów, zdeponowanych na fikcyjne nazwiska przez powstańców.

Drugi protest Polski
złożony w Pradze Czeskiej

Z Pragi czeskiej donoszą, że **poseł Rzplitej w Pradze dr. Papee zjawił się we wtorek u czeskosłowackiego ministra spraw zagr. dr. Chvalkovsky'ego i złożył protest z powodu usunięcia i zniszczenia tablicy konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie.**

Tablica była umieszczona u wejścia do budynku konsulatu.

Zjednoczenie głębokie
Trwała jednomyślność wśród ludowców

Wobec kolportowanych ostatnio dywersyjnych plotek o Stronnictwie Ludowem i organizacji „Wici", w kołach politycznych zwracają uwagę, na umieszczony w świątecznym numerze „Polonji" artykuł p. t. „Zjednoczenie narodu a polska wieś", podpisany inicjałami W. W.

W artykule tym m. in. autor wypowiada się

„za zjednoczeniem narodu, jako bezwzględną koniecznością, lecz za zjednoczeniem głębokiem i rzeczywistem, a nie powierzchownem i formalnem".

Nie ma żadnej wątpliwości — jak mówią — że przyszłe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego ujawnią zgodność opinji w łonie Stronnictwa z tym poglądem i całkowitą jednomyślność co do ustalenia właściwych i potrzebnych pociągnięć.

Czapki i przewodnik po Gdańsku
drażnią prasę narodowo-socjalistyczną

Półurzędówka gdańska „Der Danziger Vorposten" ujawnia zdenerwowanie z powodu czapek polskich studentów w Gdańsku.

Na ostatniem zebraniu Bratniej Pomocy grono studentów Polaków politechniki gdańskiej uchwaliło **wprowadzenie specjalnych czapek, takich, jak noszą „bratniaki" wyższych uczelni polskich.**

Prasa gdańska dopatruje się w tej uchwale studentów niezwykłej ich aktywności i dążenia do demonstracyjnych wystąpień.

Równocześnie prasa gdańska wystąpiła z gwałtownym atakiem na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku. Pretekstem do tego ma być przewodnik po Gdańsku, w języku polskim i francuskim, wydany przez Macierz Szkolną.

Szczególne zdenerwowanie wykazuje prasa z powodu objektywnego i zgodnego z prawdą przedstawienia dziejów Gdańska w łączności z Polską i wykazania pamiątek polskich, jakie częściowo zostały usunięte przez rządy narodowo-socjalistyczne w Gdańsku.

Zmieni się rząd w Japonji
Książę Konoye konferuje

TOKJO, 28.12. Premjer ks. Konoye i członkowie rady państwowej zostali dziś przyjęci przez cesarza.

Dzisiejsza prasa japońska liczy się z możliwością zmiany gabinetu jeszcze przed rozpoczęciem sesji parlamentarnej w dniu 22 stycznia. Dzienniki przypominają, że ostatnia deklaracja premjera ks. Konoye pod kreślała konieczność wprowadzenia w Japonji bardziej sprężystych rządów.

Konoye przeprowadził w ostatnich dniach szereg konferencyj z mężami stanu starszego pokolenia, m. in. z baronem Hiranumo, z przewodniczącym rady państwowej i strażnikiem pieczęci Juasa, oraz z kilku członkami obecnego gabinetu.

Zaszczytne miejsce
O dziele życia wicepremjera Kwiatkowskiego

Praski tygodnik gospodarczy „Der Ost-Europaeische Volkswirt" omawia ostatnio 15-toletni polski plan inwestycyjny, przedłożony przez wicepremjera Kwiatkowskiego.

Pismo kładzie nacisk na podstawowe inwestycje, przewidziane w tym planie, poczem daje charakterystykę postaci i roli min. Kwiatkowskiego w polskiem życiu gospodarczem, pisząc m. in.:

„Eugenjusz Kwiatkowski, który od 17 lat zajmuje kierownicze stanowisko w polskiem życiu gospodarczem, liczy obecnie lat 50. Według przepisów polskiej pragmatyki służbowej musiałby on przejść w stan spoczynku akurat po upływie 15 lat, przewidzianych dla realizacji jego nowego planu inwestycyjnego.

Twórca portu w Gdyni i Centralnego Polskiego Okręgu Przemysłowego, uzdrowiciel polskiej gospodarki państwowej i doradca gospodarczy Prezydenta Mościckiego, wierzy, że dzieło jego życia będzie mogło być zakończone w ramach normalnego okresu jego urzędowania: tak, aby przekazać nowej generacji racjonalnie wyszkolonej i również w sprawach gospodarczych całkowicie na sobie polegającej, wysoko rozwinięte współczesne państwo agrarne i przemysłowe z gęstą siecią komunikacyjną na miejsce ubogiego w komunikację państwa, które zastał.

Jeżeli szczęście pozostanie mu wierne jak przy wszystkich jego dotychczasowych poczynaniach, to osiągnie zaszczytne miejsce w dziejach swego narodu."

Między Wigilją a Trzema Królami

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Stanowisko „Wieczoru" podtrzymuje „Czas", powołując się na znane naszym Czytelnikom enuncjacje „Zespołu" i „Siewu", w których chce upatrywać objaw tęsknoty do konsolidacji „na lewo". Zdaniem „Czasu":

„Próby takiej konsolidacji nastąpią przedewszystkiem na terenie samorządów. Wymowną ilustracją są choćby zabiegi o utworzenie w stołecznej radzie miejskiej bloku Ozon — PPS.".

Można być prawie pewnym, że świąteczne przewidywania spotkają się z zaprzeczeniami mniej lub bardziej gwałtownemi.

Inne zagadnienie, które w okresie zadumy świąteczno-feryjnej zwróciło na siebie słusznie uwagę — to tendencje do totalizmu w kulturze. Asumpt do rozważań dał, jak to już nieraz było, herold tego kierunku akademik Ferdynand Goetel. Opuścił wprawdzie pełną dlań niebezpieczeństw drogę prasy codziennej, ale natchnieniom swym dał ujście w nowej książce, której tytuł zaczerpnięty nieco z utworów Wiecha, brzmi: „Pod znakiem faszyzmu".

Nie wiele jest w tej książce rzeczy nowych, Wiemy wszyscy, że znakomity autor podróży od chwili, gdy siedzi na jednem miejscu zdala od egzotyki Egiptu i Indyj, chętnie sięga do oklepanych haseł i zdań o centralizacji kultury, o stworzeniu jej totalnego ośrodka kierowniczego itp.

Odezwał się na odnowioną w książce proklamację totalistyczną p. Goetla redaktor „Słowa" p. Cat-Mackiewicz, tytułując swe spostrzeżenia wymownie: „Książka dyletanta niebezpieczna dla dyletantów".

Uwagi swoje redaktor Mackiewicz kończy dłuższem pouczeniem dla wszystkich dyletantów politycznych, w którem tłumaczy, że

„Polska nie może być faszystowską, bo faszyzm to totalizm, a totalizm to:

1) Złożenie władzy nad państwem w ręce jednej partji, rządzonej arbitralnie przez wodza lub wodzów.

2) Zgóry powzięte postanowienie, że się tej władzy nigdy nikomu nie odda, co zmusza do tępienia każdej nowej myśli politycznej, każdej rodzącej się ideologji i wogóle do stosowania wobec przeciwników lub ludzi, którzy inaczej myślą, drakońskich metod wytępiania.

3) Zespolenie wszystkich jedną ideologją nacjonalistyczną, do czego nie nadaje się państwo o 40 proc. mniejszości narodowych.

4) Zidentyfikowanie działalności organów państwowych z organami partyjnemi.

5) Skupienie się wszystkich wkoło jednej lub kilku jednostek prawdziwie wybitnych lub wielkich, przerastających swoje społeczeństwo o głowę.

6) Podporządkowanie sztuki i nauki celom monopartji".

W Polsce, jak słusznie pisze redaktor „Słowa", zastosowanie wyliczonych wyżej sześciu czynników byłoby szkodliwe „ze względu na nasze właściwości historyczne, polityczne, narodowościowe i społeczne".

×

Dn. 28 b. m. bawiła w Warszawie delegacja Głównego Komitetu Wyborczego PPS i Klasowych Związków Zawodowych w Łodzi, która przybyła celem porozumienia się z CKW PPS w sprawie kandydatur do prezydjum magistratu miasta Łodzi.

Obrady miały charakter informacyjny.

Echa wyborów
Jeden zwolniony, jeden aresztowany

Aresztowany przed dwoma tygodniami na sali sądowej w Białej Podlaskiej działacz ludowy z Warszawy Józef Gójski, został w dniu 23 b. m. zwolniony z więzienia.

×

Wiceprezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Końskich, Franciszek Chudy, został skazany przez sąd grodzki w Przedborzu na trzy miesiące aresztu za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych.

NA WIDOWNI

Stan zdrowia ks. kardynała Kakowskiego jest w dalszym ciągu poważny, nie wykazując większych zmian.

×

Podsekretarz stanu w M. S. Z. p. J. Szembek przyjął w dniu 27 b. m. ambasadora francuskiego Leon Noel.

×

Wobec wiadomości o niedoszłym do skutku kongresie pracowników umysłowych, zgrupowanych dokoła Centralnej Komisji Porozumiewawczej, ze źródeł zainteresowanych donoszą, że nie był przewidywany kongres, a jedynie konferencja międzyzwiązkowa na tematy, poruszone przez delegację pracowników państwowych w rozmowie z wice-premjerem Kwiatkowskim.

Akces brata
nieżyjącego Codreanu

BUKARESZT, 28.12. **Brat tragicznie zmarłego założyciela „Żelaznej gwardji" Korneljusza Codreanu, Mikołaj, zgłosił akces do „Frontu odrodzenia narodowego".**

Prezydent Szwajcarji
działacz katolicki

Rada związkowa konfederacji szwajcarskiej wybrała na prezydenta Szwajcarji dr. Filipa Ettera.

Jest to, jak donosi KAP., wybitny i zasłużony działacz Akcji Katolickiej.

Murzyn zrobił swoje...

PRAGA. 27.12. Czeskosłowackie Biuro Prasowe donosi z Husztu, że b. minister pierwszego rządu karpatoruskiego i bliski współpracownik b. premjera Brodyja, **Fencik,** będący obecnie posłem na Sejm węgierski, na zgromadzeniu w Munkaczewie oświadczył, **że wkrótce opuści Węgry, udając się do St. Zjednoczonych.**

Polska nad Dunajem

Nowe możliwości współpracy z kapitałem zagranicznym

Umieszczony tutaj niedawno artykuł o zadaniach, jakie na naszą politykę handlową kładzie wzrost ekspansji Niemiec na wschód i południowy wschód, znalazł oddźwięk w szeregu pism. Najwidoczniej opinja nasza ocenia powyższe zagadnienie jako doniosłe. Zachęca to nas do bliższego sprecyzowania i rozwinięcia rzuconych myśli.

Przypominamy, że Anglja, która oczywiście niechętnie widzi rozrost gospodarczego znaczenia Niemiec w tej części Europy, nie może mu przeciwdziałać dlatego, że już ze względu na swe oddalenie od tych terenów, ma utrudnioną konkurencję z Niemcami, pozatem ani jako dostawca, ani jako rynek zbytu nie jest dla tych państw tak atrakcyjna jak Niemcy. Podobną jest sytuacja Francji.

Państwa te mają nad Niemcami tylko jedną przewagę: **rozporządzają w obfitości kapitałem.** Niestety, inwestowanie tego kapitału w krajach naddunajskich i bałkańskich nie jest w stanie stworzyć dostatecznej przeciwwagi ekspansji niemieckiej, ta bowiem kroczy drogą zacieśniania stosunków handlowych z południowym wschodem, których tak czy tak państwa zachodnie krajom tym nie zastąpią.

Jakie są zatem możliwości przeciwdziałania niemieckiej ekspansji, ograniczenia jej do takich rozmiarów, **aby południowo-wschodnia Europa nie popadła w zawisłość gospodarczą od Niemiec, za którą może pójść zawisłość polityczna?**

Możliwości takie widzimy tylko w ekspansji gospodarczej państw sytuowanych geograficznie w stosunku do Europy południowo - wschodniej podobnie, jak Niemcy, a mogących być równocześnie podobnym jak Niemcy rynkiem zbytu dla surowców i artykułów rolnych, a dostawcą tanich wytworów przemysłowych. W tem położeniu znajdują się tylko dwa państwa: **Włochy i Polska.**

Oba te kraje są krajami w stadjum uprzemysłowienia. Krajami na dorobku. Krajami, które obecnie jeszcze z trudem konkurować mogą z przemysłem niemieckim, ale które mają wiele danych po temu, aby konkurencję tę wytrzymywać. **Szczególnie, gdy stają się krajami bogatszemi w kapitał.**

Skoro zatem action directe kapitałów zachodnich nie jest w stanie przeciwdziałać niemieckiej ekspansji, stoi im oworem droga działania pośredniego, przez takie poparcie przemysłu państw sąsiadujących z państwami południowo-wschodniej Europy, aby państwa te stworzyły przeciwwagę niemieckiej ekspansji.

Mając do wyboru Polskę i Włochy, państwa zachodnie raczej winny wybrać nas. Od Włoch oddziela ich i ideologja polityczna, autarkiczne zasady polityki włoskiej, wreszcie pamiętać należy o tem, że Włochy mają swe egoistyczne cele polityczne w południowo - wschodniej Europie, które sprawiają, **że dla państw tych są mniej mile widzianym partnerem, niż Polska.**

Interes polityczny może zatem wskazać państwom zachodnim **większe zainteresowanie się Polską, jako krajem, w którym należy lokować kapitały.** Może to nastąpić z korzyścią nietylko dla państw zachodnich, ale i dla Polski, która jest i długie lata pozostanie krajem w kapitał ubogim.

Czy Polska powinna wykorzystać te możliwości współpracy z kapitałem zagranicznym? Sądzimy, że tak.

Wartości współpracy z kapitałem zagranicznym nie należy przeceniać, ale i nie należy niedoceniać. Jest rzeczą oczywistą, że dla wzrostu bogactwa **najważniejszym jest wzrost kapitału rodzimego.** Ostatnio poszliśmy dość silnie w kierunku oparcia się o własne siły. Minęły wprawdzie czasy walki z kapitałem zagranicznym, nie wróciły jednak czasy kiedy kapitał ten dość obficie do Polski przypływał. Powtarzamy, że kapitalizację wewnętrzną uważamy za zagadnienie podstawowe. Ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że tempo kapitalizacji wewnętrznej ma swe granice. Jeśli chcemy wykorzystać nadarzającą się sposobność silniejszego usadowienia się na rynkach południowego wschodu, **musimy proces uprzemysłowienia naszego gospodarstwa przyśpieszyć.** Niemałą rolę może tutaj odegrać przypływ kapitału zagranicznego.

Nie należy popadać w skrajności. Tak, jak źle byłoby spodziewać się po kapitale zagranicznym tylko plusów, tak i źle jest uprawiać ksenofobję w stosunkach gospodarczych. Wszystko zależy od warunków, w jakich kapitał zagraniczny ma pracować. Pod kątem widzenia interesów politycznych i gospodarczych naszych i państw zachodnich **nad Dunajem i na Bałkanach otwierają się możliwości korzystnej dla obu stron współpracy.** My zainteresowani jesteśmy w przyśpieszeniu uprzemysłowienia kraju, państwa zachodnie — w stworzeniu przeciwwagi niemieckiej ekspansji gospodarczej. Oba te cele można osiągnąć przez przypływ kapitału zagranicznego do Polski. W tych warunkach ułożenie stosunków obopólnie korzystnych między kapitałem zagranicznym a naszem gospodarstwem wydaje się rzeczą i możliwą i pożądaną.

Przypomnijmy, że nawet tak niechętnie do kapitału zagranicznego ustosunkowane pismo, jak „Gazeta Polska", po włączeniu Zaolzia podkreślała korzyści, jakie dla nas mogą płynąć ze zgodnego ułożenia współpracy z kapitałem zagranicznym, zainwestowanym na Zaolziu. Podobnie wspólne korzyści może osiągnąć nasze gospodarstwo i kapitał zagraniczny przez przyśpieszenie uprzemysłowienia Polski, a tem samem przez wzmocnienie naszej pozycji na tych rynkach, którym grozi hegemonja niemiecka.

dr. W.

Węzeł warszawski czy gordyjski

Trzeba wyciągnąć konsekwencje z doświadczeń

„Dziennik Poznański" snuje rozważania o węźle kolejowym warszawskim:

„Przebudowuje go się według najnowocześniejszych metod technicznych. Wszystkie cuda wynalazków kolejowych miano w nim zastosować i... jakoś to nie idzie. Zwrotnice się psują. Zdolność przepustowa węzła warszawskiego po ostatnich inowacjach — zmalała.

Brakuje nam elementów technicznych do rzeczowej krytyki i do objektywnego wytknięcia błędów w budowie węzła warszawskiego. Rejestrujemy więc tylko uzasadnione poruszenie opinji publicznej. Tłumaczenie się władz kolejowych mrozami jest niewystarczające, bo mrozy w Polsce będą się co roku powtarzały. Węzeł musi być tak zbudowany, aby i mrozom dał radę".

Na temat tegoż węzła pisze **„Goniec Warszawski":**

„Fatalna próba świąteczna powinna być błogosławiona przez nas — pod tym warunkiem, że pozwoli wyciągnąć z doświadczeń konsekwencje i uzdrowi chory organizm komunikacyjny. Snucie kombinacyj na wiele, wiele lat naprzód nie może być kwalifikacją do realnego ujmowania zagadnień dnia dzisiejszego".

W świetle prasy

Organizacje wszędobylskie

Katowicka **„Polska Zachodnia"** przeprowadziła ankietę na temat przerostu organizacyj społecznych. Reasumując wyniki ankiety, gazeta pisze:

„przy powstawaniu coraz nowych stowarzyszeń, wyłania się równocześnie coraz więcej organizacyj o wszechogarniających tendencjach. Roz prasza się przytem ogromnie praca realna. Faktyczna niemożność rzetelnego wykonania tak szeroko zakreślonego programu powoduje zniechęcenie członków i kierowników organizacyjnych. Zatarcie granicy między zainteresowaniami istotnemi poszczególnych stowarzyszeń pociąga za sobą łatwość przerzucania się „wędrujących członków" z organizacji do organizacji".

Jak zauważa **„Polska Zbrojna"**, która ten artykuł cytuje:

„Plagą podobną do opisanej — jest również sięganie po rezultaty w pracy społecznej za państwowe pieniądze".

Sądzi historja

Na łamach **„Ilustr. Kurj. Codz."** w przededniu Nowego Roku p. K. Wrzos daje zarys bilansu polityki zagranicznej min. Becka, kończąc takim wnioskiem ogólnym:

„polska polityka zagraniczna ma na celu przedewszystkiem dobro Rzeczypospolitej. I dlatego jest ona polityką pokoju. Politykę zagraniczną płk. Becka może osądzić historja. Współcześni ocenić politykę zagraniczną mogą po jej wynikach. Wyniki te mówią same za siebie".

Zmiany w sądownictwie

Jak donosi lwowskie **„Słowo Narodowe":**

„Ogłoszono listę zmian personalnych w sądownictwie: wiceprokurator s. a. Sieroszewski, mianowany został p. o. prokuratora Sądu Najwyższego. Sędzia Stefan Wcisło mianowany został sędzią dla spraw wyjątkowego znaczenia przy lwowskim Sądzie Apelacyjnym. Sędzia Tadeusz Semadeni mianowany został w.-prokuratorem warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Minister Sprawiedliwości delegował sędziego w Warszawie Sławomira Steckiego na stanowisko redaktora „Dziennika Ustaw" R. P.".

Co za ironja

Pod tym tytułem donosi **„Goniec Warszawski"**, że

„Uniwersytet w Wrocławiu przyznał po raz pierwszy nagrodę im. Kopernika za zasługi około szerzenia kultury wśród Niemców w Polsce superintendentowi ewangelickiemu doktorowi hon. causa Teodorowi Zoecklerowi za jego 50-letnią pracę kulturalno-oświatową wśród tejże mniejszości".

Karjera działaczy „Jutra Pracy"

„Dziennik Powszechny" donosi, że przedstawiciele grupy „Jutra Pracy" pp. Hoppe i Szuyski

„utrzymują ścisły kontakt z grupami młodo-narodowemi i — jak mówią wtajemniczeni — mają poważne wpływy w „Falandze". Również utrzymują kontakt z t. zw. porozumieniem prasowem narodowych pism".

Udział w śniadaniu — to nie przestępstwo

Korespondent **„Warszawskiego Dziennika Narodowego"** donosi z Równego, że

„na jesieni roku 1937 głośną była sprawa ukarania przez starostwo krzemienieckie, generała Januszajtisa bardzo wysoką grzywną, bo 250 zł. za udział w śniadaniu i prowadzenie kursu ideowego dla członków Stronnictwa Narodowego w powiecie krzemienieckim".

Sprawa ta przed świętami weszła na wokandę sądową

„i doczekała się sensacyjnego zakończenia, albowiem sąd nie dopatrzył się winy w tem, że generał nie chciał na wezwanie policji opuścić prywatnego domu, a tylko uznał za niezbyt skrupulatne wykonanie przez generała żądania policji, dotyczącego rozwiązania kursu ideowego Stronnictwa Narodowego i grzywnę 250 zł. obniżył do zł. 10".

Sto wydziałów prawa protestuje

„Robotnik" donosi z Amsterdamu:

„Sto wydziałów prawa na uniwersytetach różnych krajów na całym świecie ogłosiło wspólny apel do „sumienia ludzkości". Apel ten protestuje przeciw prześladowaniom „w pewnych krajach" obywateli z tytułu ich wiary, rasy lub przekonań, oraz przeciw nieludzkiemu ich traktowaniu w obozach koncentracyjnych".

Czystka w Narodnem Sobranju

Korespondent sofijski **„Gazety Polskiej"** opisuje, jak większość rządowa pozbawiła mandatów posłów opozycyjnych w Narodnem Sobranju bułgarskiem. Oskarżenie skierowano przeciw posłom z grupy radykałów — chłopskich „Płądne".

„Poseł z opozycji Doczin Cakiew o-

świadczył, iż większość rządowa denerwuje się, jak „psy przed torbą z kośćmi". Oskarżeni wygłosili dramatyczne przemówienie. Opozycja broniła posłów „płądnatorów" niejtyle z sympatji do nich, ile z chęci nieutracenia cennych sześciu głosów. Po ostatniem wykluczeniu bowiem, stan jej posiadania, który początkowo wynosił 62 głosy, zmalał do 53, przeciwko 98 głosom większości rządowej".

Prezydent Hacha na Słowaczyźnie

Korespondent praski **„Kurjera Warszawskiego"** donosi:

„Podróż prezydenta Hachy do Słowacji osiągnęła, zdaje się, zamierzony cel, przyniosła bowiem pewne złagodzenie rosnącej w ostatnich czasach animozji między Słowakami a Czechami. Wskazuje na to serdeczne powitanie, jakie zgotowała prezydentowi ludność słowacka i przemówienia powitalne ministrów słowackich, a w szczególności przemówienie premjera rządu słowackiego, dr. Tiso, w Rużemborku".

Żal do Węgrów

Z Pragi donosi **„Kurjer Warszawski"**, że

„Słovak", półoficjalny organ słowacki, przynosi rozmowę słowackiego podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. dr. Zvrskovca na temat polityki zagranicznej nowej republiki czechosłowackiej. Interesujący jest zwrot o stosunku do Węgier. Dr. Zvrskovec oświadczył, że Węgrzy powinni zrozumieć, iż utrzymanie tak wielkiej słowackiej mniejszości w ich granicach będzie dla nich samych wielce niewygodne. — Wierzymy, że przyjdzie jeszcze chwila, iż zostaną nam zwrócone tereny, zabrane przez Węgry — oświadczył słowacki podsekretarz stanu. To jest podstawowym warunkiem dobrych stosunków nowej Czechosłowacji z Węgrami".

Senator King przeciw Niemcom

Z Londynu donosi **„Kurjer Warszawski":**

„Senator amerykański King wystąpił ponownie z żądaniem, by Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne i handlowe z Rzeszą Niemiecką. W oświadczeniu swem senator King twierdzi, że obecny reżim w Niemczech może się utrzymać tak długo, jak długo posiada stosunki handlowe z innemi państwami. Polityka gospodarcza Niemiec jest tak czuła, że bojkot ekonomiczny ze strony Stanów Zjednoczonych i innych wielkich państw demokratycznych dotknąłby Niemcy w najbardziej wrażliwym punkcie".

Z korzyścią dla obu stron

Umowa polsko-litewska

Dziennik **„Siewodnia"** zamieszcza rozmowę, którą korespondent tego pisma odbył z posłem R. P. w Kownie, Charwatem, na temat ostatnio podpisanej umowy handlowej polsko-litewskiej.

„Podpisanie tej umowy — oświadczył poseł — jest pierwszem realnem osiągnięciem od czasu normalizacji stosunków polsko-litewskich. Dotychczas proces pogłębiania się tej normalizacji miał charakter raczej psychologiczny, obecnie zaś zbliżenie między obu państwami weszło na drogę realnych interesów

Fakt ten pozwala przewidywać, że stosunki polsko-litewskie będą się rozwijać, co niewątpliwie przyniesie korzyści obu państwom".

Rozbrajanie nienawiści

Misja Kościoła w polityce

Odpowiadając na uwagi polemiczne **„Dziennika Ludowego"** w sprawie wyniku wyborów samorządowych Katolicka Agencja Prasowa m. in. oświadcza:

„Zawieranie bloków, paktów, kompromisów pomiędzy stronnictwami politycznemi nie należy do zadań Kościoła, który stoi ponad i poza partjami.

Prawda, Kościół wkracza nieraz na teren polityczny, ale wyłącznie jako stróż moralności, gdy podstawy jej są zachwiane, gdy depce się prawo Boże i nakazy i stosuje się teror moralny i fizyczny.

Misją Kościoła jest rozbrajanie nienawiści, szerzenie pokoju i atmosfery zgodnej współpracy wśród warstw społecznych i stronnictw politycznych. Dlatego też, jeżeli Kościół pozwala swym kapłanom w pewnych warunkach należeć do stronnictw i kandydować do ciał ustawodawczych lub samorządowych, to tylko w tym celu, by ich obecność w poszczególnych ugrupowaniach przyczyniała się do łagodzenia tarć i przypominania nakazów etyki chrześcijańskiej".

Kto posiada akcje Kanału Suezkiego

Z ogólnej ilości 800.000 akcyj towarzystwa kanału Sueskiego, **450** tysięcy znajduje się w wolnym obrocie, prawie całkowicie w rękach francuskich.

Włochy posiadają tylko **2.719** sztuk tych akcyj.

Wreszcie rząd angielski dysponuje **177.000** sztuk, odkupionych w swoim czasie od Khediva egipskiego przez Disraeliego.

Jak wiadomo, kanał Sueski przejdzie, w myśl statutu, na własność Egiptu w r. 1968, a więc za 30 lat.

Za armaty chcą Niemcy otrzymać egipską bawełnę

Szef rządu egipskiego, premjer Mahmud Pasza, podczas swego pobytu w St. Moritz przyjął delegację przemysłowców niemieckich, którzy złożyli ofertę rządowi egipskiemu dostarczenia armat oraz innej broni w zamian za 150.000 bali bawełny.

Fabryki angielskie nie są w stanie podołać zamówieniom egipskim, ponieważ pracują i tak z opóźnieniem dla armji brytyjskiej.

Według pewnych przewidywań oferta niemiecka zostanie odrzucona, ponieważ armja egipska w myśl traktatu sojuszniczego angielsko-egipskiego musi być uzbrojona w taką samą broń jak armja brytyjska. Dlatego też mimo koniecznej potrzeby przyśpieszenia zbrojeń egipskich na czem również i Anglji zależy, Niemcy bawełny nie otrzymają w drodze wymiennej za broń.

Francja skłonna do ustępstw w Dżibutti

Pogłoski o koncentracji wojsk włoskich

PARYŻ. 27.12. Korespondent agencji Stefani donosi:

W paryskich kołach politycznych zapewniają, **iż tekst noty, doręczonej wczoraj przez ambasadora Francji w Rzymie min. Ciano, został zredagowany w sposób umożliwiający wspólne omówienie nowych zagadnień, które powstały między obu krajami.**

We wspomnianych kołach oświadczają, że nota zawiera następujące punkty:

1) potwierdzenie nietykalności terytorjów francuskich, 2) stwierdzenie, że **przywileje przyznane Włochom w Tunisie w konwencji z roku 1935 stanowią maksimum,** 3) nota stwierdza,, **że rewindykacje włoskie są sprawą interesującą wyłącznie Francję i Włochy,** przyczem nie jest wykluczona możliwość pewnej rektyfikacji granic w wypadkach oczywistej konieczności, 4) zagadnienie Kanału Suezkiego winno być omawiane wyłącznie w ramach stosunków włosko - egipskich, wreszcie 5) **nota dopuszcza możliwość porozumienia w sprawie interesów włoskich w porcie Dżibutti oraz w eksploatacji kolei Dżibutti — Addis - Abeba.**

PARYŻ. 27.12. Prasa paryska zamieszcza dziś wiadomości z Dżibuti o rzekomej **koncentracji wojsk włoskich na pograniczu Abisynji i Somali francuskiej. Koncentracji tej towarzyszyć ma ją** — zdaniem dzienników paryskich — **przygotowania wojskowe, zakrojone na szeroką skalę.**

Dzienniki wyrażają obawę, **by Włosi nie zamierzali spróbować postawienia zarówno Francji, jak i Anglji przed pewnemi faktami dokonanemi** na odcinku Somali francuskiej i to jeszcze przed przyjazdem Chamberlaina do Rzymu.

Według opinji dzienników paryskich, **Somali francuska, a przedewszystkiem Dżibuti stają się w tej chwili centralnym punktem włoskiej akcji rewindykacyjnej.**

Agencja Havasa kategorycznie zaprzecza pogłoskom o koncentracji wojsk włoskich w pobliżu Dżibutti.

Korsyka — Tunis — Algier

Etapy podróży inspekcyjnej Daladiera

PARYŻ. 27.12. Premjer Daladier zwołał dziś nową naradę w gmachu ministerstwa Wojny.

Podczas półtoragodzinnych obrad ustalono program podróży premjera na Korsykę i do Tunisu.

Ustalony dziś program przewiduje, że Daladier uda się na Korsykę i do Afryki Północnej natychmiast po uchwaleniu budżetu przez parlament, t. zn. najpóźniej 2 lub 3 stycznia.

Premjer wsiądzie w Tulonie na pokład krążownika i zatrzyma się na kilka godzin w porcie Bastia na Korsyce, gdzie powita go minister marynarki Campinchi oraz deputowani i senatorowie korsykańscy.

Następnie premjer na krążowniku, eskortowanym przez trzy kontrorpedowiec, uda się do Biserty, a następnie do Tunisu, gdzie m. in. zwiedzi urządzenia obronne na południu kraju.

W drodze powrotnej do Paryża, dokąd musi powrócić na wznowienie obrad parlamentu w dniu 10 stycznia, Daladier zatrzyma się na jeden dzień w Algierze.

Agencja Havasa publikuje komunikat, w którym kategorycznie **zaprzecza sensacyjnym pogłoskom prasy zagranicznej jakoby premjera Daladier miały eskortować 23 okręty wojenne.**

PARYŻ. 27.12. Min. Bonnet przyjął dziś generalnego rezydenta Francji w Tunisie, Labonne.

PARYŻ. 27.12. Powołano do życia **Instytut Badań Naukowych,** poświęconych **obronie narodowej.**

Będzie on organem koordynującym prace wszystkich istniejących instytutów naukowo - badawczych cywilnych i wojskowych, celem najlepszego wykorzystania ich badań z punktu widzenia obrony państwa.

63 nowych adwokatów

według przepisów o kontyngentach

Minister Sprawiedliwości Grabowski zakomunikował Naczelnej Radzie Adwokackiej wysokość kontyngentów ustalonych dla poszczególnych izb adwokackich w całym kraju.

W myśl tej decyzji **wpisanych będzie do 15 stycznia 1939 roku 63 nowych adwokatów i 22 nowych aplikantów adwokackich.** Największa ilość nowych adwokatów wpisana będzie w warszawskiej izbie adwokackiej, gdzie przewidziano kontyngent dla 33 adwokatów i 5 aplikantów.

W spisie list, na które wpisani mają być nowi adwokaci, pominięto zupełnie Lwów.

W apelacjach: wileńskiej, poznańskiej, lubelskiej i katowickieej wpisanych będzie na listy od 3 do 6-iu adwokatów w każdej apelacji przy tejże samej ilości aplikantów adwokackich.

Rady adwokackie zbiorą się jeszcze w b. tygodniu, dla ustalenia nazwisk kandydatów, którzy wpisani zostaną na listy.

KURJER SPORTOWY

NA NARTACH NA ZAOLZIU

Narciarze będą mieli możność w tym sezonie zwiedzić odzyskane ziemie Śląska Zaolziańskiego, korzystając z doskonałych terenów narciarskich. Od 9 stycznia 1939 r. Liga Popierania Turystyki organizuje zimowe pobyty ryczałtowe w miejscowościach: Jabłonków, Łomna, Mosty Śląskie, Gnojnik i Bystrzyca.

Karta uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki służyć będzie do uzyskania 66 proc. zniżki kolejowej na przejazd do jednej z wymienionych stacyj i zawiera 5 kuponów na noclegi ze śniadaniem w dowolnym hotelu, lub schronisku górskiem.

Karty uczestnictwa w cenie od zł. 20 do zł. 22.50 (zależnie od odległości) można już zamawiać w biurach podróży.

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ — BERLIN

Dnia 5 stycznia odbędzie się w Poznaniu czwarty międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Berlin. Mecz ten będzie miał charakter decydujący, gdyż w dotychczasowych spotkaniach obie drużyny uzyskały po 3 punkty, a dopiero obecne zwycięstwo wykaże, która z tych drużyn jest lepsza.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Poznań — Stępniewicz, Koziołek, Skałecki, Szymczak, Jarecki, Szulczyński, Szymura i Białkowski.

Berlin wystawi najsilniejszy skład z Nürnbergiem, Campem, Grafem, na czele.

POJEDYNEK SOBKOWIAKA Z RUNDSTEINEM

Dnia 8 stycznia odbędzie się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy Syreną i Makabi. W ramach tego meczu dojdzie do pojedynku pomiędzy Rundsteinem i Sobkowiakiem.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO KOLARZA W BRAZYLJI

W szosowych zawodach kolarskich o mistrzostwo stanu Rio Grande do Sul, zwycięstwo odniósł Polak, Grzegorz Sibikowski. Należy zaznaczyć, że Sibikowski zaliczony jest do najlepszych kolarzy Brazylji i kilkakrotnie zdobył już mistrzostwo stanowe.

HECHT NA CZELE TENISISTÓW CZECHOSŁOWACJI

Czeski Związek Tenisowy ustalił następującą listę 10-ciu najlepszych tenisistów obecnej Czechosłowacji:

panowie: 1) Hecht, 2) Cejnar, 3) Drobny, 4) Siba, 5, Ambros, 6. Malecek, 7) Vodicka, 8) Kosek, 9) Pachovsky, 10) dr. Krasny. Niesklasyfikowany został Caska,

panie: 1) Sobotkova, 2) Nechvilova, 3) Kyselova, 4) Porakova, 5) Strabeowa, 6) Miklikowa, 7) Kucowa, 8) Stutzova, 9) Pittnerova, 10) Drtinova. Niesklasyfikowane zostały b. mistrzyni Czechosłowacji Deutsch, Blanarova i Presserowa.

SŁYNNY HOKEISTA MINISTREM WOJNY W SZWECJI

Dzienniki szwedzkie donoszą, że nowy minister wojny Sköld był w swoim czasie słynnym hokeistą, pozatem brał czynny udział również i w innych dziedzinach sportu.

NOWY MISTRZ EUROPY

W medjolańskim pałacu sportowym wobec 9 tysięcy widzów, rozegrany został mecz bokserski o tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Belgiem Felixem Woutersem a Włochem Saverio Turiello. Zwycięstwo odniósł Turiello nieznaczną różnicą punktów w 15-rundowej walce.

Włoch był nieco szybszy od swego przeciwnika i agresywniejszy, natomiast Belg okazał się technicznie lepszy.

Defetystyczno-pacyfistyczna rezolucja odrzucona

Zwycięstwo Bluma na kongresie socjalistów

PARYŻ. 27.12. **Obrady nadzwyczajnego kongresu partji socjalistycznej S. F. I. O. w Montrouge zakończyły się we wtorek o godz. 3-ej nad ranem zwycięstwem rezolucji b. premjera Bluma, przewidującej konieczność honorowania przez Francję jej zobowiązań wobec innych państw, nad defetystyczno-pacyfistyczną rezolucją sekretarza generalnego stronnictwa Paul Faure'a.**

Rezolucja Bluma uzyskała 4.322 głosów, zaś rezolucja Paul Faure'a 2.837 głosów wobec 1.000 powstrzymujących się od głosowania.

Zwycięstwo rezolucji Bluma zasługuje tembardziej na uwagę, iż przeciw niemu została zorganizowana w przeddzień kongresu socjalistycznego cała kampanja, mająca na celu utrudnienie mu stanowiska na terenie własnego stronnictwa.

W dziedzinie polityki wewnętrznej b. premjer Blum został zmuszony jednak do porzucenia swej **dotychczasowej koncepcji rządu koncentracji narodowej,** koniecznego — zdaniem jego — dla umożliwienia Francji stawienia czoła swym przeciwnikom i **przychylił się do wniosku mniejszości Paul Faure'a, który wyraźnie przeciwstawiał się jakimkolwiek pomysłom utworzenia rządu unji narodowej, wskazując partji jako jedyną drogę na terenie parlamentarnym ścisłą współpracę z ugrupowaniami lewicowemi.**

Dominjum żydowskie w Imperjum Brytyjskiem

Nowy projekt angielski

B. dyrektor sekcji ekonomiczno-finansowej Ligi Narodów, a obecnie zasiadający w Izbie Gmin, znakomity socjolog angielski sir Arthur Salter ogłasza na łamach „Times'a" interesujący artykuł o zagadnieniu uchodźców żydowskich.

Salter uważa, że równolegle z zarządzeniami, mającemi na celu udzielenie tymczasowego przytułku, **podjęty być musi plan szerszy masowego osiedlenia Żydów na kolonjach.**

Jeżeli chodzi o zarządzenia natychmiastowe, dotyczące głównie uchodźców niemieckich, to **wypadnie zająć się w najbliższym czasie mniej więcej 1 miljonem Żydów.** Co się zaś tyczy zagadnienia szerzej zakrojonej emigracji, to w grę wchodzi **3 i pół miljona Żydów z Polski. oraz około 2 miljonów z Węgier, Rumunji, Czechosłowacji i Litwy.**

Zdaniem Saltera **jedyne rozwiązanie problemu masowej emigracji Żydów prowadzi drogą ustanowienia nowych społeczności.** Jest to praktycznie możliwe przy odpowiedniej linji postępowania szeregu mocarstw kolonjalnych.

Salter zwraca się z apelem do rządu brytyjskiego, aby ten podjął szeroko zakrojoną **akcję masowej kolonizacji.** Kierownictwo leżałoby — zdaniem Saltera — w rękach osobistości z odpowiednim prestiżem i kwalifikacjami, jak np. b. ministra Kolonij Ormsby Gore, albo lorda Harloch, ewentualnie b. Wys. Komisarza w Palestynie, lorda Samuela. Osobistość taka przeprowadziłaby plan **na wzór planu ligowego dla Grecji,** który, zaaprobowany przez rząd brytyjski, stanowiłby wystarczającą podstawę dla pożyczki na ten cel.

Najlepsza forma akcji międzynarodowej — uważa Salter — polega na tem, **aby każde z wielkich mocarstw wystąpiło z planem kolonizacji na własnem terytorjum.** I tak np. kolonizacji w brytyjskiej Gujanie towarzyszyć mogłaby podobna kolonizacja we francuskiej i holenderskiej Gujanie.

W. Brytanja — kończy swój artykuł Salter — jest silnie zainteresowana w tem, aby pomóc światu w masowem rozwiązaniu zagadnienia uchodźców. Za kilka lat rezultatem może być zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, przysporzenie potęgi brytyjskiej wspólnoty narodów przez przystąpienie do niej nowego, a pomyślnie rozwijającego się **dominium żydowskiego** w ramach Imperjum brytyjskiego.

O należenie do O. U. N.

6 skazanych w Brzeżanach

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Brzeżanach odbyła się przed świętami rozprawa **przeciwko 7 mieszkańcom wsi Werbów, pow. brzeżańskiego,** oskarżonym o należenie do O.U.N. oraz o zabójstwo w Szumlanach.

Jak wynika z aktu oskarżenia, dn. 2 lipca b. r. 5 osobników zgłosiło się w nocy do domu ś. p. Hryńka Szweca w Szumlanach i otrzymało od żony Hryńki, Anny, odpowiedź, że mąż wyszedł na wieś i niewiadomo, kiedy wróci.

Nieznajomi osobnicy udali się wówczas w kierunku kooperatywy, po drodze spotkali Hryńkę i zabili go. W kilka godzin po zabójstwie policjanci przesłuchali Annę Szwecową. Wdowa wyraziła przypuszczenie, że mordercami mogli być członkowie bandy koniokradów Kozaka i tow., których w roku 1938 sądził w Brzeżanach sąd przysięgłych i których poważnie obciążył Hryńko, jako świadek.

W nowej rozprawie przeciwko Kozakowi miał zeznawać raz jeszcze Hryńko Szweć jako główny świadek oskarżenia. Zeznania te Anna Szweciowa powtórzyła w śledztwie pod przysięgą.

Tymczasem 4 lipca policja aresztowała Piotra Kostewa i Dymitra Semczyszyna z Werbowa pod zarzutem udziału w zabójstwie. Pozatem policja doniosła, że zamordowany był podejrzewany o to, iż z jego inicjatywy aresztowano 23 nacjonalistów z powiatu rohatyńskiego pod zarzutem napadu na urząd pocztowy w Ferliowie. Po kilku dniach policja aresztowała również resztę oskarżonych.

Podczas rozprawy oskarżeni nie przyznali się do winy. Świadkowie obrony zeznawali na alibi oskarżonych, natomiast członkowie rodziny zamordowanego kategorycznie stwierdzili, że poznają sprawców zabójstwa.

Dn. 24 b. m. trybunał ogłosił wyrok skazujący Piotra Kostewa i Dymitra Semczyszyna na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 15-cie.

Pozatem skazani zostali: Wasyl Iwanyk i Mikołaj Bezpaluk — na 6 lat więzienia, Michał Semczyszyn — na 10 lat i Mikołaj Semczyszyn na 8 lat. Wasyl Kowałyszyn został uniewinniony.

Karty żywnościowe

w III-ciej Rzeszy

BERLIN, 28.12. W wydawnictwie niemieckiego sztabu generalnego „Militärwissenschaftliche Rundschau" ukazał się artykuł, który uzasadnia celowość wprowadzenia kart żywnościowych w Trzeciej Rzeszy.

20 tys. pilotów rocznie

szkolić będą

St. Zjednoczone

WASZYNGTON, 27.12. Prezydent Roosevelt zatwierdził plan szkolenia 20 tys. pilotów rocznie jako rezerwę lotnictwa wojskowego.

Jeszcze jeden „Beobachter"

PRAGA. 27.12. Dzienniki niemieckie „Prager Presse" i „Prager Tageblatt" przestają wychodzić z dniem 31 b. m.

Zamiast nich ukaże się w dniu 1 stycznia 1939 r. „Prager Beobachter".

PRAGA. 27.12. Z dniem 31 grudnia przestaje wychodzić po 111 latach istnienia niemiecki dziennik w Pradze „Bohemia".

Zakazany zjazd

ukraińskiej „Proświty"

Władze administracyjne zakazały odbycia zjazdu ukraińskiej „Proswity", zwołanego na 26 — 27 b. m. z okazji 70-lecia istnienia tej organizacji.

Hojny dar

na Pomoc Zimową

Towarzystwo Zakładów Solvay w Polsce wpłaciło na konto czekowe P. K. O. Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym sumę zł. 68.480,50.

Zbyt mechaniczne zabiegi

Co piszą „Zespół" i „Siew"

Świąteczny numer czasopisma „Zespół", omawiając wyniki wyborów samorządowych do rad miejskich i do rad gromadzkich oświadcza:

„Partje polityczne, sięgające swym rodowodem czasów jeszcze przedwojennych, utrzymują poważne stanowisko w opinji politycznej kraju. Stąd można sformułować twierdzenie, iż dotychczasowe zabiegi, zmierzające do przeobrażenia życia politycznego były zanadto mechaniczne, by wywołać poważne zmiany. Nie jest łatwe zmieniać poglądy społeczeństwa, lecz działać w tym kierunku należy, działać jednak w oparciu o zasadę organicznych, strukturalnych przeobrażeń."

Organ Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" omawia wydarzenia polityczne w Polsce w 1938 r., twierdząc, że

„Wszystkie te zdarzenia nie przyniosły jednak rezultatu. Wiadomo, że w spraw ogólnopaństwowych nikt nie ma zastrzeżeń (np. obrona narodowa), metody dotychczas stosowane nie wsze są trafne.

Największem zwycięstwem rządu byłoby dogadanie się z demokratyczną opozycją w sposób bezpośredni. Jeśli dziś przeżywamy kryzys ideologiczny, to dla rychłego zjednoczenia narodu konieczne jest zaprowadzenie takiego porządku wewnętrznego, w którym masy chłopskie i robotnicze (jako, że najliczniejsze), miałyby zapewniony swobodny rozwój ideologiczny, który przyczyni do szybszego wykrystalizowania ideologji i kierunku rozwoju państwa."

Ojczyzna cesarza i pięknej hrabiny

Nieprzezornie przypomniane karty historji

Okrzyki posłów w parlamencie rzymskim, później tłumów włoskich, wreszcie nawoływania prasy faszystowskiej: Korsyka! Sabaudja! Nizza! Tunis! mogą pobudzić do licznych i ciekawych refleksyj. Zobaczmy, jak wygląda ją owe roszczenia włoskie w oświetleniu dziejowem i ze stanowiska tytułów prawnych i sprawiedliwości.

Pretensja Włoch o zwrot Korsyki musi wywołać u znającego historję przedewszystkiem uśmiech.

Czy wyspa ta była w przeszłości rzeczywiście w trwałem posiadaniu któregoś z państw półwyspu Apenińskiego? Któż nie władał nią w ciągu dziejów?

Po Wandalach, Gotach, Bizancjum, Frankach i Saracenach, rządziły nią w wieku X-ym rodzime dynastje, później zagarnęła ją Piza, wreszcie około 1300 r. rzeczpospolita genueńska. **Ale górale korsykańscy, rozkochani w wolności, nigdy nie poddali się na stałe rządom włoskim.** Dzieje panowania Genui na Korsyce to jedno pasmo powstań, walk o niepodległość, rewolucyj i uśmierzania tychże powstań. W 18-ym wieku władza Genui nad Korsyką staje się niemal iluzoryczną. Najpierw zdołał tam zdobyć władzę niemiecki awanturnik baron Neuhoff, ogłosiwszy się królem Teodorem I. Po nim sławny bohater korsykański Paoli przez szereg lat stawiał opór władzy Genui, która wezwała na pomoc Francuzów i wreszcie, **widząc nie możność dalszego utrzymania Korsyki, sprzedała ją w r. 1768 Francji za 2 miljony franków w złocie.**

Kiedy dziś, po 170 latach podnosi się w Italji roszczenia do Korsyki, można śmiało stwierdzić brak jakiegokolwiek tytułu prawnego. Nie można zaś stawiać zarzutu, że było to wyjątkową niesprawiedliwością kupczyć terytorjami. Dzieje znają takie fakty. Nie tak dawno, bo w r. 1917 Danja sprzedała swoje wyspy w grupie małych Antyli, Virgin Island, z 22 tys. mieszkańców Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Tak samo co do Korsyki, nikt nie wymaże ceny, zapłaconej przez Francję za kraj, który nigdy nie chciał należeć do Włoch, a który dziwnym zbiegiem okoliczności dał właśnie Francji największego jej bohatera. W rok po nabyciu przez Francję Korsyki, urodził się w Ajaccio — Napoleon Wielki.

Wreszcie argumenty, wysuwane przez Włochów na tle włoskiego charakteru Korsyki, także nie są ważne. Pomijając już, że Korsykanie to zlepek najróżniejszych nacyj, nie trzeba zapominać, że nic nie skłania ich do przejścia dobrowolnie z ustroju wolnościowego francuskiego pod jarzmo organizacji faszystowskiej. Ostatnie demonstracje na Korsyce przeciw żądaniom włoskim są najlepszym tego dowodem.

* * *

Wysuwanie dalszych żądań terytorjalnych ze strony Włoch **o zwrot Sabaudji i Nizzy** przypomina jedynie niepotrzebnie te strony historji narodu włoskiego, które we własnym swym interesie powinien starać się właśnie okryć zasłoną zapomnienia.

Przecież te kraje **to cena, którą Włochy zapłaciły Francji za odzyskanie niepodległości.** Niepodległości, której mimo szumnych zapowiedzi „Italia fara da se" nie potrafili Włosi wywalczyć sami. Usiłowania ich, aby wyzwolić się z pod panowania Austrji, skończyły się niepowodzeniem (klęski pod Santa Lucia, Custozzą i Novarrą w r. 1849). Trzeba było szukać obcej pomocy. Ówczesny kierownik polityczny królestwa Piemontu, Cavour, nie przebierający w środkach, gdy szło o wyzwolenie Włoch, starał się pozyskać w tym celu Napoleona III. Wiedząc zaś dobrze o erotomanji ówczesnego dyktatora Francji, **nie wahał się użyć dla tego zadania wdzięków niewieścich.**

Słynna z piękności i wielkiej inteligencji, Wirginia hr. Castiglione, **„pół Wenus, pół Minerwa, patrjotyczna kurtyzana"** — pisze włoski pisarz Borgese — wówczas 21-letnia mężatka, nie zawiodła nadziei Cavour'a. Wysłana przez niego w 1856 r. do Paryża, po uzyskaniu wstępu na dwór cesarski, dopięła upragnionego celu. Już w r. 1858 Cavour w spotkaniu z Napoleonem III w Plombieres uzyskał jego obietnicę udzielenia pomocy przez Francję przeciw Austrji. Za tę pomoc Francja miała otrzymać Sabaudję i Nizzę. Już niedługo potem na polach bitwy pod Montebello, Magentą i Solferino przelewała się krew tysięcy Francuzów, aby przynieść niepodległość ojczyźnie pięknej hrabiny. Bitwa pod Castiglione (nomen omen), zwana od pobliskiej wsi bitwą pod Solferino, zakończyła wojnę, w której Austrja utraciła Lombardję na rzecz królestwa Piemontu i Sardynji.

W rok później hr. Castiglione, zwana **„cesarzową bez cesarstwa"**, wypadła z łask Napoleona III, ale podstawy zjednoczenia Włoch były już osiągnięte.

Tak to **Sabaudja i Nizza — to cena krwi francuskiej, którą zdobyta została wolność Włoch.** Oba te kraje pozatem w drodze plebiscytu, odbytego pod kontrolą władz włoskich, potwierdziły same prawie jednogłośnie swą wolę przejścia pod panowanie francuskie. Trudno więc byłoby znaleźć jakikolwiek tytuł, uzasadniający powód zwrotu tych krajów Włochom. Gdyby zaś wychodziło się z zasady samostanowienia ludności, również w tym zakresie nie znajdzie się żadnego motywu. Sabaudja posiada ludność wyłącznie francuską, a włoskie żywioły, zamieszkałe na terytorjum dawnego hrabstwa Nizza, są przeważająco antyfaszystowskie, czemu dały wyraz w niedawnych demonstracjach.

Zostaje wreszcie kwestja roszczenia Włoch o Tunis. Tutaj podnosićby mogli Włosi zarzuty chyba **jedynie przeciw swym własnym dawnym rządom.** W r. 1878 przed kongresem berlińskim, o czem pisze m. in. nie kto inny, jak premjer włoski Giolitti w swych pamiętnikach, Anglja zaproponowała Włochom, aby zajęły Tunis. Ale ówczesny rząd Cairolego **nie przyjął tej oferty,** wychodząc z założenia „polityki czystych rąk". Wobec takiej postawy Włoch, Francja zajęła Tunis w r. 1881. Włożyła w ową kolonję wiele kapitału i pracy administracji, uczyniła z Tunisu kraj dobrze zagospodarowany i pokryty drogami. Jakżeż wygląda w związku z powyższem owo obecne roszczenie Włoch, spóźnione o — 60 lat?

Złotem (Korsyka), krwią (Sabaudja i Nizza) i trudem wytężonej pracy (Tunis) zdobyła Francja te obszary, które dziś chce jej odebrać rzekomo jako swoje faszystowska Italja. **Myliłby się ten, któryby przytaczał tutaj argumenty prawa i sprawiedliwości.** Oczywiście, w obecnej epoce i w atmosferze dzisiejszych metod działania najważniejszem jest to, że te pretensje spotkały się ze zdecydowanym odporem całej Francji. Wszystkie stronnictwa od najskrajniejszej prawicy aż do komunistów jednogłośnie stwierdziły niedawno wolę nie oddania najmniejszej piędzi terytorjum Francji.

Tak więc nie wydaje się możliwem, aby jakiekolwiek z tych roszczeń włoskich zostało zrealizowane. Niepotrzebnie zaś przypomniała ta akcja światu o pewnych kartach historji, które już szczęśliwie były okryte pyłem zapomnienia.

Quieta non movere — mawiali dawni Rzymianie, za których spadkobierców uważa się przecież obecna Italja.

K. P.

Film amerykański — przeciw Niemcom

Chaplin kręci dalej swego „Dyktatora"

Film amerykański, którego zasięg wpływów, jak wiadomo, jest olbrzymi — **zaczyna ostatnio przybierać wobec Niemiec postawę wyraźnie wojowniczą.**

Groźna to broń dla III Rzeszy. Siła sugestywna filmu jest potęgą, której nie dorównają najpłomienniejsze mowy, rozpowszechniane przez radjo.

A gdyby Niemcy chciały walczyć tą samą bronią i zaczęły nawet produkować filmy, dajmy na to, antyamerykańskie — to, poza terenem Niemiec, gdzieżby takie filmy mogły być wyświetlane?

Tymczasem obraz Chaplina, który parodjuje ustrój totalistyczny— obejrzą nietylko Amerykanie, ale miljony Europejczyków. Obejrzą, bo film ten, o który było wiele hałasu i który miał zostać wycofany — Chaplin zdecydował się ostatnio kręcić dalej.

Pisaliśmy niedawno o niezwykle śmiałej koncepcji tego obrazu.

Chaplin gra w nim rolę biednego, nic nie znaczącego Żydka, którego porywają z obozu koncentracyjnego spiskowcy. Porywają go, ponieważ podobny jest do dyktatora i ma wobec tego, zgodnie z planem spisku, odegrać jego rolę. Rzeczywisty dyktator zostaje tymczasem uwięziony.

Perypetje Chaplina na „stolcu dyktatorskim" są oczywiście ostrą satyrą na stosunki panujące w państwach totalistycznych.

×

Ale nietylko Chaplin wystąpił teraz za pośrednictwem filmu do walki.

Inna wytwórnia w Hollywood zaczyna kręcić film o szpiegach niemieckich w Stanach Zjednoczonych. Robota podziemna narodowych socjalistów ma być tam pokazana z całą jaskrawością na jaką zdobyć się może Dziesiąta Muza.

Oczywiście te filmy, choć dopiero są w trakcie realizacji, wywołały interwencję przedstawiciela państwa niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. **Niemcy zagroziły bojkotem całej amerykańskiej produkcji filmowej, o ile te obrazy ukażą się na ekranach.**

Po tem oficjalnem „demarche", w Hollywood zawrzało. Państwo filmowe podzieliło się na dwa obozy. Jedni uważają, że ustroje dyktatorskie trzeba zwalczać za wszelką cenę, inni, że strata rynku niemieckiego jest ceną... bardzo wygórowaną.

Decyzja w tej sprawie ma zapaść w najbliższym czasie.

Tymczasem Chaplin kręci swego „Dyktatora". Jeżeli nawet film się narazie nie ukaże, to jednak warto broń przygotować... **ha. jot.**

Za pozwoleniem kanclerza

pojedynki oficerów

Pojedynki między oficerami Reichswehry w Niemczech są dozwolone tylko za specjalnem zezwoleniem kanclerza, jako naczelnego wodza armji niemieckiej.

O tem zarządzeniu dowiadujemy się z rozkazu, wydanego przez marszałka Göringa do wojsk lotniczych.

Mistrz „Führera"

Od „geopolityki" Haushoffera do „Mein Kampf" Hitlera

W rozstrząsaniach politycznych, towarzyszących, na łamach prasy europejskiej, pociągnięciom dyplomacji niemieckiej, spotykamy się przy każdym „fakcie dokonanym" zazwyczaj ze stwierdzeniem, że **oto znów zrealizowany został jeden z punktów programu,** wyłożonego w ewangelji narodowego socjalizmu— **„Mein Kampf" Hitlera.** Kanony tej książki są już dostatecznie czytelnikom znane i nie o nich tu chcemy mówić. Interesuje nas co innego: **czy tezy Hitlera,** których realizację w kilku punktach przyszło nam przeżywać, **są na terenie Niemiec** czemś nowem; czy „Mein Kampf" rzeczywiście jest dziełem epokowem, przynoszącem nieznany przedtem program polityczny?

Okazuje się, że nie. Głosił je już bowiem wcześniej dawny generał armji niemieckiej, dziś profesor uniwersytetu w Monachjum — **Max Haushoffer. Geo-polityka** — termin ukuty przez Haushoffera, określa zarówno **gospodarczą, jak polityczną doktrynę, obowiązując dziś w Trzeciej Rzeszy.** Geopolityka — ma to być nowa dziedzina wiedzy, **nowy sposób politycznego ujmowania rzeczywistości, oparty** na uwzględnianiu **ekonomiczno-geologicznych czynników** zarówno przy wyciąganiu wniosków z przeszłości politycznej, jak przy podejmowaniu nowych zadań, przy ważeniu ich na szalach ryzyka i szansy powodzenia. To **zasady** jednak, zapożyczone w gruncie rzeczy ze słownika socjalistycznego, **uzupełnione zostały przez geopolitykę dwoma, jej wynalazku, pojęciami: krew i ziemia.** One to dać mają rasom przez siebie wytworzonym siłę polityczną, potrzebną do realizowania celów geopolitycznych.

Haushoffer i jego szkoła **wywodzą swe prawdy polityczne z przesłanek ekonomicznych.** Punktem wyjścia w obu dziedzinach jest dla geopolityków wojna europejska, a właściwie jej zakończenie.

Otóż, w myśl ich teorji, wraz z wojną runął dawny system gospodarki światowej. Nigdy on już nie powstanie. Dawną, wolną gospodarkę światową zastąpić musi **gospodarka zamknięta,** w obrębie poszczególnych organizmów politycznych, autarkja, samowystarczalność gospodarcza organizmów państwowych. Czasami, — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Imperjum brytyjskie, Związek sowiecki, Francja z kolonjami — granice polityczne państwa tworzą ramy dla gospodarki prawie że autarkicznej. **Czechosłowacja, Austrja** (przed Anschlussem), **Węgry, Rumunja, Jugosławja,** — to twory polityczne dalekie od tego ideału. Dlatego m. in. nastąpić musiały „historyczne dni" Austrji i Czechosłowacji. Narody bowiem—twierdzi Haushoffer — które gospodarczo nie będą samowystarczalne — muszą utracić i polityczną samodzielność.

Dalekie od gospodarki autarkicznej są także Niemcy. Drogą, wiodącą do tego ideału, są albo: 1) **ersatze,** fabrykacja namiastek w tych gałęziach wytwórczości, gdzie braki są duże, albo 2) **„składanie" krajów,** gospodarczo się uzupełniających, w jedną wielką całość, **w organizm samowystarczalny.** Pierwsza droga, której Niemcy próbowali przed aneksją Austrji, została przez Haushoffera potępiona: w czasie pokoju jest niemożliwa do przebycia, w czasie wojny na dłuższą metę także zawodzi.

Na piedestał ideału wywindowano drugą metodę „składaną", tylko, że po zerwaniu z klauzulami rozbrojeniowemi Traktatu Wersalskiego, zaczęto rzecz nazywać po imieniu. **Już nie eufemistycznie — „zusammenlegen" — składać, ale poprostu „erobern" — zdobywać, „eingliedern" — „anschliessen" — przyłączać, anektować ziemie sąsiadów** trzeba dla stworzenia wielkiego autarkicznego organizmu: Austrję, Czechosłowację i dalej te wszystkie kraje, które, same niewystarczalne, nie mogą ani żyć ani umrzeć bez... opieki Rzeszy. **Ukoronowaniem zaś dzieła** Niemiec autarkicznych będzie, raczej, ma być według Haushoffera, **sowiecka Ukraina.**

To jest **pierwszy punkt geopolityki: ziemia — Boden.**

Wielki ruch polityczny jednak, który na ostrzach bagnetów nieść chce w świat swe prawdy gospodarcze, realizować swój rachunek zysków (a może... strat?) cudzym kosztem, nie może obejść się bez stroju frazeologji politycznej: prawo, moralność, samostanowienie, oswobodzenie... Tu właśnie docieramy **do drugiego kanonu teorji Haushoffera, do krwi i rasy.**

We wszystkich krajach, które mają ulec „składaniu", żyją Niemcy. W jakim odsetku, to sprawa drugorzędna. Od tego propaganda, by ten odsetek... podnieść. Organ Haushoffera np. gdy trzeba było, wynalazł, że czeskie Brno, gdzie żyje 40.000 Niemców obok 200.000 Czechów, jest „nawskroś" niemieckiem miastem.

Trzeba więc tych Niemców **„pozbierać"**, ziemie, przez nich zamieszkiwane **„poskładać"** i sprawa gotowa. Wiedzie zaś do tego: sprawiedliwość, prawo samostanowienia narodów — piękne frazesy w ustach apostołów prawdy „siła przed prawem"...

Jaką drogą teorje geopolityczne Haushoffera trafiły do **„Mein Kampf"? Uczniem i asystentem prof. Haushoffera w seminarjum geopolitycznem w Monachjum był Rudolf Hess,** dzisiejszy zastępca Hitlera w partji nar.-socjalistycznej. Po nieudanym puczu monachijskim Adolf Hitler wraz z Hessem osadzeni zostali **w twierdzy Landsberg.** Odwiedzał tam swego ucznia Haushoffer, poznał Hitlera i podczas częstych wizyt (Haushoffer był przyjacielem komendanta więzienia) dzielił się ze słuchaczami swojemi geopolitycznemi poglądami. **W czasie pobytu w tej twierdzy Hitler napisał właśnie swoje „Mein Kampf".**

A gdy doszedł do władzy, począł go też punkt po punkcie realizować, uzupełniwszy zasadnicze tezy Haushoffera atrakcyjnemi hasłami: antysemityzmu, antymarksizmu, skrajnego nacjonalizmu. Tak powstał dzisiejszy narodowy socjalizm, chcący Trzeciej Rzeszy dać hegemonję w świecie. **(ab.)**

Nożycami przez czasopisma

Nie zawsze wszystko odpowiada intencjom redaktora

Podłoże zmian w kierownictwie „Marchołta"

(fr.) Na stanowisku redaktora naczelnego czasopisma „Marchołt" następuje zmiana. Ustępuje profesor Stefan Kołaczkowski, redakcję naczelną obejmuje p. Tadeusz Makowiecki. W związku z tą zmianą prof. Kołaczkowski umieszcza w numerze ostatnim następującą glossę, rzucającą jaskrawy snop światła na istotę i podłoże „przesilenia":

„Marchołt" od stycznia 1939 roku przechodzi pod inną redakcję. Obejmuje ją dr. Tadeusz Makowiecki. Nie chcąc pozostawiać w bilansie swej działalności pozycyj niejasnych, raz jeszcze stwierdzam, że nie wszystkie artykuły odpowiadały intencjom i poglądom redaktora.

Chęć walki z zaskiepianiem, z zacietrzewianiem, graniczącem nieraz, zwłaszcza w polityce, z histerją, podsunęły myśl — „metody djalektycznej". Nie tuszowałem i nie skreślałem wyrażeń redakcji czasem wręcz niemiłych, jeśli ogólna myśl artykułu odpowiadała naszym intencjom, a wyjątkowo umieszczane były i artykuły redakcji duchem swym dość dalekie— o ile nasuwała się możność skorygowania jednostronnego oświetlenia tezy czy stanowiska — innym artykułem.

Tego rodzaju liberalizm był metodą trudną i ryzykancką, zaprawiał jednak do samodzielnego myślenia i dawał pewną nadzieję wciągnięcia do współpracy nietylko ludzi jednej grupy. Wymagał jednak przeciwwagi w postaci wyraźnego wykreślania kierunku, reprezentowanego przez redakcję. Stąd to w artykułach redaktora pojawiały się może zbyt silne akcenty i pewien ton kategoryczności.

Może niektórym wydawać się dziwną ta chęć godzenia własnej, bardzo zdecydowanej postawy z daleko idącym liberalizmem dopuszczania do głosu. Zdaniem naszem, jest to jedyna droga do zjednoczenia — nie widzimy żadnej innej".

Nietzsche a hitleryzm

P. Andrzej Stawar zastanawia się na łamach **„Wiadomości Literackich"** nad stosunkiem reżimu hitlerowskiego do nauki i literatury. Stwierdziwszy, że zastosowanie ostracyzmu rasowego wyrzuciło za burtę szereg pisarzy, społecznie nowemu porządkowi bliskich, p. Stawar pisze:

„Oficjalnie uznanym patronem ideologji narodowo - socjalistycznej jest Nietzsche. Wyobraźmy sobie pisarza, któryby w dzisiejszych Niemczech serjo wystąpił jako kontynuator istotnej linji myślenia Nietzschego, z jej dzikiemi załamaniami, rewizją wszystkich wartości, organiczną egzageracją i genjalną chaotycznością. Jest to rzecz nie do pomyślenia. Ale w ten sposób literatura hitlerowska została jakgdyby odcięta od swych korzeni ideologicznych — pozostało jej albo głoszenie partyjnej „poligramoty" (w warjantach „masowych"), albo pisanie nieszkodliwych historyjek dla dorosłych dzieci germańskich, i kierunek, uważający się za ekstrakt ducha narodowego, spowodował zerwanie literatury z jej najbliższemi tradycjami. Dobitnem stwierdzeniem jest niepowodzenie usiłowań autorów ze starszego pokolenia, jak Hauptmann czy w innych kategorjach Ewers, którzy usiłowali do nich nawiązać. Przypomina to sytuację Pirandella we Włoszech. Pisarz ten zadeklarował się jako faszysta — niewątpliwie sztuka jego wychodziła z założeń filozoficznych analogicznych do polityki Mussoliniego. Ale po krótkim okresie sielanki, Pirandello uległ gwałtownej krytyce faszystów, gdyż jego relatywizm filozoficzny kłócił się z założeniami propagandowemi państwa faszystowskiego, opierającemi się na „absolutnych" pewnikach organizacyjnych".

Zdaniem p. Stawara raczej w literaturze emigracyjnej, formalnie zwalczającej hitleryzm, znaleźć można przykłady kontynuowania linji, bliskiej ideologicznym założeniom nazizmu. Dowodzą tego, twierdzi p. Stawar, dwie niemieckie książki emigracyjne: Glaesera „Ostatni cywil" i Döblina „Podróż do krainy wiecznego życia".

Droga ku porozumieniu

Poznańska **„Kultura"** przynosi następujący komentarz do wizyty nuncjusza papieskiego we Lwowie, która swego czasu odbiła się szerokiem echem w prasie polskiej:

„Wśród poszukiwań programu rozwiązania sprawy ukraińskiej wyłania się obecnie po głośnej i szeroko komentowanej wizycie Nuncjusza Cortesi'ego we Lwowie nowy sposób, który może będzie odpowiadał i polskiej racji stanu i chrześcijańskiej zasadzie moralności. Oto ogłoszono komunikat J. E. ks. Nuncjusza, który ma wprawdzie charakter raczej duszpasterski, a który jednak przyczynić się może do stworzenia nowej platformy rozważań politycznych, jeśli Rusini zdołają przejąć się „usilnem upomnieniem" Nuncjusza, jakie skierował do „tego ludu", aby „złożył na ołtarzu dobra wspólnego nienawiść i gniew i aby znalazł się dobry sposób do wzajemnego porozumienia się".

I słusznie tak postawiono tę drażliwą kwestję, bo wydaje się, że jedynie dobra wola jest tym głównym warunkiem pomyślnego jej rozwiązania. Jak bowiem słusznie stwierdza „Głos Narodu" — „nie Polacy stawiają problem ukraiński w tej ostrości, w jakiej go dziś widzimy".

Sprawa drobna, ale wcale nie taka błaha

Każdy, kto bywa w kinie, zna to doskonale:

„Przy kasie tłok. Co chwila słychać brzęk monet, uderzających o szklany spodeczek, i zaraz potem ubywa jedna osoba z kolejki. Posuwam się wolno krok za krokiem, w końcu stoję już szósty czy siódmy od kasy. Wychylam głowę i widzę wymalowaną twarz kasjerki, siedzącej za okienkiem. Obserwuję, jak jej palce o fioletowych paznogciach odrywają co chwila zielony bilecik, podają przez szparę w okienku, poczem zgarniają szybkim ruchem pieniądze do szufladki. Wpatruję się bezwiednie w całą tę operację. Brzęk! pada pięć złotych, i zaraz potem brzęk, brzęk, dzwoni reszta. Potem ktoś kładzie dwa złote, potem znowu inną monetę. Coś mi się rzuca w oczy, ale nie mogę sobie uprzytomnić odrazu, co takiego. Dopiero, gdy dochodzę do kasy, zdaję sobie sprawę, o co idzie. Kładę złoty pięćdziesiąt i otrzymuję wzamian zielony bilecik, a na nim czterdzieści groszy, a nie czterdzieści jeden? Przecież bilet kosztuje złoty dziewięć, a nie złoty dziesięć. Ale o grosz kłócić się nie wypada".

Obraz, narysowany na łamach **„Prosto z mostu"** przez p. Aleksandra Tyszyńskiego jest wierny i plastyczny. P. Tyszyński nie poprzestaje jednak na tem i wróciwszy do domu w nienajlepszym nastroju, bo reklamowany przebój okazał się marnym kiczem, snuje takie refleksje:

„Wyciągam z kieszeni swój zielony bilecik i odczytuję na nim wyraźny stempel: złoty dziewięć. Głupstwo. Mnie nie chodzi o ten grosz. Tak samo panowie B, X czy Y nie będą kłócić się o to. Ale powstaje pytanie: kto pobiera te wszystkie grosze razem wzięte? Jeżeli jest kilka seansów dziennie, a kino duże, to przecież w ten sposób można zebrać dziennie ładne kilkadziesiąt złotych. A w niedziele i święta, kiedy są poranki, to suma uzbierana z tych groszaków może dojść i do setki złotych. Ale po co brać zaraz te krańcowe wypadki. Przypuśćmy, że ten niczem niewytłumaczony zarobek wynosi dziennie 20 złotych, a przynajmniej 10. Znaczy to, że ktoś niewiadomo z jakiego tytułu otrzymuje pensję miesięczną w wysokości 300 do 600 złotych, albo i jeszcze więcej. Któż jest tym wybrańcem losu? Właściciel kina, czy kasjerka? Niewiadomo. Fakt, że jest ktoś taki, co pobiera stały nieopodatkowany dochód, bo bilet kosztuje wyraźnie złoty dziewięć, a rachunki kasy wyglądają oficjalnie „n × 1.09". Tu chodzi o zasadę, o postępowanie zgodne z pojęciem słuszności, jakie panuje w psychice społeczeństwa. Nie można tolerować takiego stanu rzeczy. Jeśli jest już tak, że niepodobieństwem byłoby wydawać każdemu ten grosz reszty, to niech przynajmniej zniosą tę idjotyczną cenę: złoty dziewięć! Niech będzie wyraźnie napisane, że bilet kosztuje złoty dziesięć. A ten grosz niech będzie przeznaczony na bezrobotnych czy na pomoc zimową. Tak czy owak jesteśmy przeładowani składkami na PCK. czy Fundusz Pracy. Więc grosz mniej, grosz więcej... to już nie stanowi różnicy. Z tych groszaków, które dzień w dzień zgarniają liczne kina stolicy, zbierze się pokaźna suma. I będziemy przynajmniej wiedzieli, na co i dla kogo płacimy. Sprawa zostanie postawiona jasno i otwarcie.

A odnosi się to nietylko do kin, ale także do dancingów, kawiarń, gdzie istnieją bilety wstępu o podobnych cenach, jak 0.54, 0.49 gr. itp.".

Sprawa drobna, groszowa. Ale wcale nie taka błaha, jakby się to mogło wydawać...

Wyznania w Czechosłowacji

Blisko 70% rzymskich katolików

Czechosłowacja w nowych granicach liczy obecnie 9.819.000 ludności.

Do liczby tej dochodzi Państwowy Urząd Statystyczny na podstawie spisu ludności z roku 1930. Wyznaniowy skład republiki Czechosłowackiej przedstawia się obecnie następująco:

rzymskich katolików 6.828.000 (69,5 proc.), narodowy kościół czechosłowacki 731.000 (7,5 proc.) ewangelików 728.000 (7,33 pr.), grecko-katolików 510.000 (5,25 proc.), prawosławnych 135.000 (1,33 proc.), bez wyznania 625.000 (6,5 proc.), Żydów 252.000 (2,5 proc.), innych wyznań 12.000 (0,25 proc.).

Karjera filmowca Nathana

Szczegóły upadłości koncernu „Pathé-Natan"

„Paris Soir" donosi w związku z aresztowaniem dyrektora koncernu filmowego „Pathe", Bernarda Nathana, oskarżonego o miljonowe defraudacje, iż **Nathan przybył do Francji z zapadłego miasteczka w Europie Środkowej i uzyskał naturalizację. Filmową karjerę rozpoczął od produkowania filmów pornograficznych, wyświetlanych w domach schadzek.** W roku 1926 Nathan założył fabrykę kopij filmowych, zaś w dwa lata później nabył pakiet akcyj, dzięki któremu zyskał decydujący wpływ w towarzystwie „Pathe - Cinema". Prowadził wraz z rodziną bardzo wystawny tryb życia, wydając liczne przyjęcia na których bywały bardzo wybitne osobistości .

Towarzystwo „Pathe - Nathan" stało się największe francuskiem przedsiębiorstwem filmowem.

Ponieważ towarzystwo nigdy nie wypłacało dywidendy, **kilku akcjonarjuszy wniosło skargę do sądu, który ogłosił upadłość towarzystwa, zaś Nathan i jego wspólnicy zostali aresztowani.**

Drugi wspólnik Nathana, Simon Hirsch, (pseudo Aleksander Cerf) był bardzo znany w niektórych kołach paryskiego towarzystwa.

Trzeci współoskarżony **Grek Johanides zapytany przez sędziego śledczego o sumę 500 tys. fr., oświadczył, iż będąc patrjotą greckim złożył je swego czasu bezimiennie na ręce Venizelosa na rzecz budowy torpedowca greckiego.**

110-ta rocznica ślubu

w otoczeniu 120 potomków

Turcja w Europie ma wyjątkowy przywilej długowiecznych ludzi. Po zmarłym przed kilku laty najstarszym człowieku świata, który liczył podobno około 140 lat, pojawia się obecnie na widowni znowu długowieczny starzec, miesz kaniec miasta Syrd we wschodniej Turcji, który twierdzi, że ma 135 lat.

W tych dniach starzec wraz ze swą małżonką obchodził 110 rocznicę ślubu.

Na tę rzadką uroczystość rodzinną przybyło 120 dzieci, wnuków i prawnuków, wyszłych z tego najstarszego chyba na świecie małżeństwa.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

B. Kellermann 22)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

Otóż w tem miasteczku poznał Kinsky Ewę Imgarten. Twierdził nawet, że to on „odkrył jej głos", ale nie mam pewności, czy tak było. Powtarzał często, że Ewa to jego „kreacja", może to i prawda, a może tylko objaw manji wielkości. W każdym razie zaczął ją uczyć śpiewu i nauczył. Do tego miejsca, o ile się nie mylę, opowiedziałem panu tę historję wczoraj w pociągu, prawda? A potem weszła ta starsza pani i podniosła taki gwałt o pieska, którego nie znalazła w przedziale, że poruszyła cały wagon.

— Tak, tak.

Po jakimś czasie Kinsky przywiózł Ewę do Wiednia. Po kilkuletniem pożyciu, ożenił się z nią To był jego pierwszy, wielki błąd. Nigdy nie powinien był tego robić!

— Dlaczego?

— Nigdy! — Reifenberg przestał wreszcie huśtać się na krześle.

— Bo Ewa Imgarten nie nadaje się do małżeństwa.

Prince patrzył na profesora ogłupiałym wzrokiem.

— No tak, z żywiołem nie można się żenić. Jak nie można poślubić powietrza, morza, ognia. A może pan miałby odwagę to zrobić, co, Prince?

— Na miłość Boską! — zawołał Prince ze śmiechem.

— Otóż ożenek z Ewą był szczytem nonsensu. Siłę elementarną można podziwiać, ale nie można jej posiadać. Chyba że człowiek sam stanowi taką siłę. Zrozumiał pan?

Prince myślał o swoich notatkach. Reifenberg wypuszczał kłęby dymu ze swojej Wirginji:

— A więc — ciągnął — ten nieszczęsny Kinsky pokusił się o coś nieosiągalnego. Jest to natura bardzo skomplikowana, nerwowiec, racjonalista, intelektualista. A Ewa należy do ludzi prostych, kierujących się instynktem. To jest właściwie duże dziecko.

— Dziecko?

— Tak. Ma prostotę dziecka, które idzie za wewnętrznemi nakazami, nie rozumiejąc ich dobrze. Nie robi nigdy nic, czego nie nakazuje jej natura. I to jest w niej właśnie cudowne! Kinsky popełnił zasadniczy błąd, przypuszczając, że siłę elementarną można posiąść i na tym błędzie załamał się.

Reifenberg zmarszczył tragicznie czoło, pokiwał głową.

— Każdy człowiek załamuje się kiedyś w życiu, czasami wcześniej, czasami później, wskutek jakiejś słabości charakteru. Feliksa zgubiła pycha. Był przekonany, że ma nieodparty wpływ na ludzi. Szkoda go, szkoda! Nie ulegało wątpliwości, że prędzej czy później dojdzie do katastrofy, każdy to widział. W dodatku on nie znał tej kobiety. Miał kilka przelotnych, bardzo chłodnych miłostek, oto wszystko. Nagle zapłonął do Ewy szaleńczą miłością. Mężczyźni z rodu Kinskych, to ludzie zamknięci, chłodni, kiedy jednak ogarnia ich namiętność, pękają wszystkie hamulce. Może Feliks i dziś jeszcze kocha ją tak, jak dawniej, kto to może wiedzieć? Jest despotą, więc chciał, by Ewa kochała go równie namiętnie. Nie rozumiał, że miłości nie można zdobyć gwałtem, zwłaszcza miłości dziecka. Albo ta miłość jest, albo jej niema, oto wszystko.

Zdaniem Reifenberga Ewa widziała w Feliksie przedewszystkiem nauczyciela i przyjaciela, czy go jednak kochała, to więcej niż wątpliwe. W Wiedniu z prowincjonalnej gąski stała się damą, a właściwie pod krytycznemi spojrzeniami Feliksa nauczyła się zachowywać i ubierać jak dama. Podziwiano jej młodzieńczość i naturalność, jej głos, zdolności, stała się przedmiotem powszechnego zachwytu, ale biada, jeżeli ktoś powiedział najmniejszy komplement; Kinsky siniał odrazu z zazdrości. Uważał Ewę za wyłączną swoją własność.

Kiedy przyszło na świat dziecko, mała Małgosia — skończyło się wszystko. Było to widoczne dla każdego. Ewa była tylko matką, nie zwracała najmniejszej uwagi na Feliksa. Cierpiał w owym okresie straszliwie No cóż, minęło, przeszło! Nie trzeba było brać tego tak tragicznie. Nie odpowiadali sobie, więc po kilku latach udręki rozeszli się. Nawet Feliks rozumiał to i nie upierał się zbytnio.

W owym czasie — ciągnął Reifenberg z rozpromienioną miną — poznałem Ewę i zakochałem się w niej. Tak, zakochałem się, wcale temu nie przeczę! Ale była to miłość filozofa, który zachwyca się zjawiskami niepowtarzalnemi. Byłem szczęśliwy, że Ewa obdarza mnie zaufaniem. Powiedziałem już: miłość jest, albo jej niema! Oczywiście, jako muzyk zakochałem się w głosie Ewy. Powiedziałem do niej. Pani ma głos cudowny, ale poza poszczególnemi tonami ucho moje słyszy ten ukryty, jeszcze cudowniejszy. Może spróbujemy wydostać go na powierzchnię. Od tego czasu pracujemy razem, jak para przyjaciół. Ewa pracowała bez wytchnienia, nigdy w życiu nie widziałem takiej wytrwałości. Pracowała ciężko i mozolnie. Dziś niktby w to nie uwierzył. Wreszcie zaangażowano ją do opery wiedeńskiej. Debiut nie był udany. Występowała później na prowincji, bez powodzenia. Straszliwa trema wpływała fatalnie na jej grę i głos. Gdyby nie on, Reifenberg, kto wie, czy po tych niepowodzeniach nie zrezygnowałaby z karjery śpiewaczki.

— I nagle nastąpił przełom! — kończył Reifenberg z miną tak rozpromienioną, jakby chodziło o jego triumfy. — Przyszło to zupełnie nagle, jak to zwykle u niej bywa. I zrobiła fantastyczną karjerę, która wprawia w zdumienie cały świat. Tylko nie mnie.

Reifenberg uśmiechnął się błogo.

ROZDZIAŁ XV.

Reifenberg lubił gadać, Warren czuł to, starał się nie przerywać potoku wymowy, który co raz bardziej przybierał na sile.

Triumfy! Ale Ewa nie zmieniła się, pozostała taką samą, jak w początkach karjery. W owym czasie miała małe, niezbyt gustowne, czteropokojowe mieszkanie w pobliżu Burgu. Wieczorami zjawiali się przyjaciele, przychodził także często Kinsky. Dlaczegóżby nie? Odwiedziny jego sprawiały jej zawsze przyjemność. Bywał u niej często pewien Norweg, nazwiskiem Johannsen, piękny, niezwykle rosły, bardzo utalentowany rzeźbiarz. Reifenberg urwał, roześmiał się szelmowsko. No, tak, Ewa miała feblika do pięknych mężczyzn, dla czegóżby nie miała go mieć? By ła młoda, zdrowa, sławna.

(D. c. n.).

Powrót posła

Anglja wierzy w potęgę „złotych kul"

Berlin, w grudniu.

Dr. Hjalmar Schacht jest człowiekiem dobrze znanym na gruncie międzynarodowym — znanym i szanowanym... mimo to, iż niejeden z jego planów przyprawił o poważne straty europejskich i amerykańskich partnerów Niemiec. W Trzeciej Rzeszy uchodzi nadto dr. Schacht, obecny prezydent Banku Rzeszy, za polityka względnie najbardziej umiarkowanego, z którym ewentualnie możnaby „mówić", porozumieć się, a nawet dojść do jakiegoś kompromisu. To też „prywatna" wizyta dr. Schachta w Londynie wywołała w świecie wielkie zainteresowanie.

Zainteresowanie to wzrosło, kiedy okazało się, iż zarówno z p. Montagu Normanem, jak i z innymi wybitnymi przedstawicielami City, dr. Schacht ma zamiar rozmawiać na temat ewentualnych nowych kredytów dla Niemiec. **„Prywatna" wizyta nabrała w tych warunkach bardzo wielkiego znaczenia i to oczywiście nietylko finansowo - gospodarczego, ale i politycznego.**

Stało się bowiem odrazu rzeczą jasną — i w ten też sposób oświetlały całą sprawę najpoważniejsze dzienniki angielskie — iż uwieńczenie prób dr. Schachta jakimś realnym sukcesem wzmocniłoby znakomicie jego sytuację wogóle, a tem samem umożliwiłoby może rozszerzenie jego wpływu na całą politykę niemiecką. Obdarzony nowemi kredytami angielskiemi mógłby dr. Schacht wyeliminować z płaszczyzny życia politycznego w Niemczech zbyt skrajne wpływy i stać się tem samem tym nowym ośrodkiem krystalizacyjnym, poprzez który można by się porozumieć z temi kołami czy temi osobistościami niemieckiemi, które dotychczas okazały się bardzo odporne wobec wszelkich pokojowych i ugodowych sugestyj angielskich.

Z tego też powodu dr. Schacht witany był nad Tamizą życzliwie. Nie łudzono się tam wprawdzie ani co do widoków powodzenia jego akcji, ani co do możliwości wydatnego powiększenia jego wpływu — wiadomo przecież, iż **dzisiejszy reżim w Niemczech niewiele sobie robi ze zbyt wpływowych osobistości, które potrafi bardzo prędko usuwać z widowni** — sądzono jednak, iż przy odpowiedniej dozie ostrożności — można spróbować nawiązać z prezydentem Banku Rzeszy jakieś nici porozumienia.

Dr. Schacht przywitany więc został w Londynie w atmosferze dość przyjaznej i w tejże atmosferze rozpoczął rozmowy z przedstawicielami życia gospodarczego Anglji, przedewszystkiem zaś z potężnym gubernatorem Banku Anglji p. Montagu Normanem, uchodzącym przez długie lata za zdecydowanego zwolennika porozumienia z Niemcami.

Rozmowy dr. Schachta miały oczywiście charakter poufny i niewiele z ich treści przedostało się do wiadomości publicznej. Po powrocie dr. Schachta wydano w Berlinie chłodny i niewiele mówiący komunikat. Dopiero po pewnym czasie zaczęły się przedostawać do prasy wiadomości o przebiegu rozmów londyńskich dr. Schachta, tak, iż dopiero teraz można sobie mniej więcej wyrobić zdanie, jaki był ich cel i sens.

W świetle tych wiadomości widać jasno, iż w każdym razie skończyły się one zdecydowanem fiaskiem. **Dr. Schacht nie osiągnął niczego w Londynie i do ojczyzny powrócił z pustemi rękami.**

O co dr. Schachtowi chodziło?

W paru słowach można tę rzecz w ten sposób wyłożyć:

Sytuacja finansowa Niemiec uległa w r. b. znacznemu pogorszeniu. **Wielkie plany inwestycyjne wymagają znacznego importu,** przedewszystkiem surowców. Przywóz do Niemiec przekroczy w r. b. wywóz z tego kraju **o blisko 500 milj. mk.** Odbije się to oczywiście na zapasach walut i złota, których Rzesza za wiele nie posiada.

W tej sytuacji przed Niemcami zarysowała się **podwójna konieczność:** zaciągnięcia zagranicą pożyczki, któraby pozwoliła podreperować sytuację dewizową, a następnie — dokonania takich posunięć, któreby pozwoliły **zwiększyć wywóz** z Niemiec, i obsłużyć nim rosnące potrzeby przywozowe.

Obie te potrzeby skierowały dr. Schachta do Londynu. Anglja jest bowiem nietylko bankierem Europy, ale **najgroźniejszym konkurentem Niemiec na szeregu rynków eksportowych.**

Dr. Schacht wystąpił z propozycją **zawarcia pokoju na tych rynkach.** Oczywiście, pokoju, któryby pozwolił Niemcom zwiększyć ich wywóz. W ramach tego pokoju i zgodnie z tym celem miała być też rozwiązanana **sprawa emigrantów żydowskich z Niemiec.** Mianowicie, propozycje dr. Schachta miały iść w tym kierunku, że Żydzi będą mogli wywieźć pewną część swojego majątku, ale w towarze, co automatycznie podniosłoby wywóz niemiecki.

Otóż cały ten plan **wziął w łeb.** Podobno oficjalnie nie było nawet o nim w Londynie mowy. Anglja, która w sprawach politycznych okazywała nieraz daleko idącą ustępliwość w stosunku do Niemiec, **w sprawach gospodarczych okazała się bezkompromisowa.** Wierząc najwidoczniej, że jej przewaga finansowa nad Niemcami jest tak znaczna, że w tej dziedzinie nie potrzebuje szukać pokoju, lecz może ryzykować wojnę.

Bo istotnie, powrót dr. Schachta z pustemi rękami z Londynu ma zupełnie jednoznaczną wymowę. Jest to **powrót posła, którego pokojowa misja w łeb wzięła.** Pierwszym zaś strzałem, **oddanym ze złotej haubicy ciężkiego kalibru,** jest znaczne podwyższenie przez Anglję funduszu popierania jej wywozu.

a. m.

Przemysł prywatny w C. O. P.

Powstają nowe warsztaty produkcyjne

Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego zaobserwowano ostatnio znaczne wzmożenie inicjatywy prywatnej, która po przezwyciężeniu różnych przeszkód wykazuje coraz to większe zainteresowanie się C. O. P.

Miarą tego zainteresowania jest szereg fabryk, które w ciągu ostatnich paru miesięcy powstały na terenie C. O. P.

A więc, jak dowiadujemy się, w Mielcu jedna z firm bydgoskich zakłada obecnie dużą fabrykę obuwia, tamże powstaje również walcownia stali jako filja fabryki z Dziedzic W pobliżu Sandomierza powstaje pierwsza w Polsce huta aluminjum z kapitałem zakładowym 10 miljonów złotych. Pozatem powstaje w Sandomierzu huta nietłukącego się szkła, odpornego nawet na pociski karabinowe.

W Lublinie poświęcono kamień węgielny i fundamenty fabryki samochodów, a w Trzcianie pod Rzeszowem powstaje wielka cegielnia, która częściowo usunie brak cegieł jaki odczuwa się w C. O. P.

W Sarzynie ukończono budowę wielkiej piekarni mechanicznej, która zaopatrywać będzie w pieczywo cały C. O. P.

W Rzeszowie powstała fabryka papy a wkrótce powstać ma fabryka gwoździ i haceli.

Linja Rzeszów — Sandomierz

już się buduje

Wielkie wrażenie wywarła w powiecie kolbuszowskim i innych zainteresowanych powiatach, leżących na trasie przyszłej kolei Rzeszów—Kolbuszowa — Tarnobrzeg — Sandomierz wiadomość, że obecnie prowadzone są już na tej trasie roboty wstępne oraz porządkowanie trasy, która ma objąć dwa tory a pozatem pas ziemi 50 mtr. szeroki pod przyszłą południową autostradę C. O. P.

Ceny eksportowe blach

nie ulegną zmianie

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień w związku z ostatniemi zmianami, dotyczącemi wewnętrznych cen brytyjskich, Międzynarodowe Kartele blach cienkich czarnych i ocynkowanych podają do wiadomości, **że ogólne ceny eksportowe dla blach cienkich czarnych i ocynkowanych — tak dla grupy brytyjskiej, jak i dla grup kontynentalnych — pozostały bez zmiany i obniżka ich nie jest zamierzona.**

138.473 cwts. bekonów

wywieziemy do Anglji w I kwartale 1939 r.

W W. Brytanji ustalono nowe kontygenty importu bekonów i szynek, obowiązujące od 1 stycznia do 30 kwietnia 1939 r.

Należy zaznaczyć, że rozmiary kontyngentów mogą ulec zmianie w zależności od chłonności rynku.

Kontyngent importu bekonów z **Polski do Anglji wynosi 8,30 proc. kontyngentu globalnego,** czyli — **138.473 cwts.** Pozatem Polsce przyznano **3,65 proc.** ogólnej ilości szynek importowanych, czyli **5.621 cwts.**

Największy kontyngent szynek przyznano Stanom Zjednoczonym, bo **91,15 proc.**; Danja dostała kontyngent tylko w ilości **0,40 proc.,** Litwa zaś, Szwecja, Estonja i Finlandja — **po 0,05 proc.** W wywozie bekonów do Anglji pierwsze miejsce zajmuje Danja, mając kontyngent w wysokości **68,95 proc.** ogólnego importu bekonów.

Premjowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

serji V — grupy C.

Dnia 27 grudnia 1938 r. odbyło się w P. K. O. czwarte publiczne premjowanie książeczek oszczędnościowych serji V — grupy C.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 listopada 1938 r.

Premje po zł. 500 padły na nr. nr. 821384 825936 830400 838224 853203 869310 875556.

Premje po zł. 250 padły na nr. nr. 801956 802163 804009 804044 808532 813190 815526 826355 826642 827222 827295 828416 830215 831975 835847 836598 847344 848409 849483 854180 854913 858278 858765 867211 868962 873641 879028 880884 883392 8884062 887913 889359.

Premje po zł. 100 padły na nr. nr. 80548 800718 801288 802386 806919 808044 809892 810490 810765 811484 811951 812843 813242 813787 814789 816339 817120 817472 817527 817902 817947 818585 818879 819093 819580 820962 822069 822181 822342 823542 825994 826479 828273 828273 828430 828734 829217 830258 830915 831326 834205 834390 835074 836334 836930 837008 837510 837986 839012 839685 840744 841177 841829 843368 843967 844071 844543 844603 844876 845838 846041 846530 847377 848116 848246 849560 849740 850110 851849 852409 852634 853324 856630 857046 858756 860015 860591 862530 862652 863059 864357 864938 865822 865886 868433 868602 870830 870982 872159 873203 874109 876292 876455 876524 877029 877832 878380 878518 879364 879571 882001 882097 882278 882328 882770 883600 884179 884442 885520 885552 886104 886936 887748 887804 887866 888170 888707 889288 889519.

Ponadto wylosowano 313 premij po zł. 50.

Ogółem padło 470 premij na sumę zł. 38.950.

Po raz drugi padły premje na następujące książeczki: zł. 250 na nr. 801956, zł. 100 na nr. 800915, zł. 50 na nr. nr. 806093 876619.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych serji V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premje wylosowane w poprzedniem premjowaniu dotychczas nie podjęte:

po zł. 100 na nr. nr. 835247 841157.

po zł. 50 na nr. nr. 823367 831922 835544 837837 845454 850024 878695.

Uruchomienie tranzytu przez Czechosłowację

z Polski do Węgier

Zamknięta w czasie ostatnich zmian politycznych granica między Polską i Czecho-Słowacją z jednej, a Czecho-Słowacją i Węgrami z drugiej strony, została ponownie otwarta na odcinku polsko-czecho-słowackim już przed kilku tygodniami, otwarcie zaś granicy między Czecho-Słowacją i Węgrami dla ruchu tak pasażerskiego jak i towarowego nastąpiło dopiero w dniach ostatnich i to tylko dla komunikacji przez Biskupice, Vajnory i Sered.

Otwarcie ruchu odnosi się do wszystkich przesyłek, dla których przewidziane są stawki w międzynarodowych taryfach towarowych. Inne punkty graniczne są narazie w dalszym ciągu zamknięte, spodziewać się jednak należy otwarcia granicy wkrótce na całym odcinku.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 287.60, Bruksela 89.20, Londyn 24.68, Nowy Jork 5.28.75, Nowy Jork kabel 5.29.13, Oslo 124, Paryż 13.95, Praga 18,10, Zurych 119.30, Sztokholm tranzakcja dokonana a nienotowana— 127.05. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.25.50, kanadyjskie — 5.20, floreny holenderskie 286.60, franki francuskie 13.89, szwajcarskie — 118.80, funty angielskie 24.59, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie — 88.95, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 123.35, duńskie 109.60, szwedzkie 126.40, liry włoskie odcinki do 100 lirów 17.50, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 85.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4% dolarową i 4% konsolidacyjną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 85,75, II em. — 84.75, serja 91.50, 4% dolarowa 42.75 — 42,25, 4½% wewnętrzna 65, 4% konsolidacyjna 66.13, drobne odcinki 65.88, 5% konwersyjna 68.75, odcinki po 100 zł. 67.75, drobne odcinki 66.75, 5% Warszawy stare 78.75, 4½% ziemskie — 64.50 — 64.75, 5% Łodzi z 1933 r. — 65.73 — 65, 5% Piotrkowa z 1938 r. 60, 5% Lublina z 1933 r. — 61, 5% Warszawy z 1933 r. odcinki po 1.000 zł. — 73 — 72,75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 138, Bank Handlowy 58, Modrzejów 19.60, Ostrowiec 68, Elektryczne Dąbrowiecka 62.50, Lilpopy 96.25 — 96, Norblin 103, Żyrardów 63,75.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 53.25—53.75, odcinki po 1.000 zł. — 54, odcinki po 500 zł. — 59.50—60,50, odcinki po 100 zł. — 87.50 — 87, Rudzki 12, 6% obligacje Warszawy 6 em. — 79 w płaceniu, 6% obligacje Warszawy 8 i 9 em. — 77.25 w płaceniu, Cukier 35 w zaofiarowaniu, Starachowice 47 w zaofiarowaniu.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 85,75.
Inwestycyjna II em. — 84,75.
Konsolidacyjna — 65,50.
Wewnętrzna — 65.
Konwersyjna — 68,75.
Dolarówka — 42,50.

Sprostowanie

W związku z artykułem naszym z dn. 18 b. m. p. t. „Brat-komendant i kierownik zbytu", Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych prostuje wiadomość jakoby zebrani rolnicy nie dopuścili przedstawiciela Zw. Sp. Spoż. „Społem" do głosu, gdyż jak się okazuje p. B. Zawadzki, jako przedstawiciel „Społem", na zaproszenie władz C. T. O. i K. R. wygłosił referat życzliwie przyjęty przez zgromadzonych.

„Przegląd Oszczędnościowy"

Ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych Nr. 4 (kwartał IV) 1938 r. kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy", na którego treść składają się następujące artykuły: dr. Henryk Gruber — „Źródło siły i prężności narodowej", prof. Filippo Ravizza — „Studja nad zagadnieniem oszczędności", Leon Barciszewski — „Nowe prądy w nowem prawie o K.K.O.", Piotr Jarocki — „Wytyczne przyszłego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego", mgr. Roman Seidler — „Oszczędności a inwestycje", dr. Franciszek Gazeł — „Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce", Witold Iwanicki — „Sieć spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych", dr. Henryk Greniewski — „Amortyzacja inwestycyj jako system oszczędnościowy". Pozatem w dziale kroniki: sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Kredytu Rolnego ze szczególnem uwzględnieniem udziału kas oszczędności w kredycie rolnym w niektórych krajach.

Dział „Rozmaitości" zawiera omówienie narodowego ruchu oszczędnościowego w Wielkiej Brytanji, Badania nad dochodem społecznym w niektórych krajach, Rozszerzenie sieci kas oszczędności po przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego. Pozatem: drobne wiadomości z kraju i zagranicy, statystykę oraz bogaty przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 35, tel. 5-27-99.

Rozwój fabryki fajansów w Nowym Dworze

Jeszcze na początku ubiegłego stulecia założona została w Nowym Dworze niedaleko Warszawy, przez saksończyka Boetchera, pierwsza w Polsce fabryka wyrobów fajansowych. Świetne geograficzne położenie Nowego Dworu zadecydowało o wyborze tego miasta na siedzibę fabryki. Mieszcząc się przy ujściu Bugo-Narwi do Wisły, fabryka sprowadzała Wisłą surowce z zagranicy — głównie z Anglji, a Narwią i Bugiem wywoziła gotowe wyroby do Rosji.

Utrata rynku rosyjskiego oraz nadprodukcja fajansu w kraju, zmusiła fabrykę do poszukiwania nowych rynków zbytu. I rzeczywiście, dzięki sprężystej organizacji handlowej i wysokiej jakości jej wyrobów, fabryka potrafiła w okresie dobrej konjunktury eksportować zagranicę ponad 50% swej produkcji, lokując ją w Anglji, Afryce Południowej, Egipcie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Ameryce Środkowej. W okresie światowego kryzysu gospodarczego eksport ten spadł jednak znacznie.

I znów dopiero w ostatnich latach, wobec bojkotu wyrobów niemieckich, japońskich a ostatnio i sudeckich, eksport fabryki znów stale wzrasta, odzyskując stracone rynki i zdobywając nowe.

Wielką zasługą obecnych właścicieli fabryki jest uniezależnienie jej produkcji od surowca zagranicznego. Korzysta ona obecnie wyłącznie z surowca krajowego, a mianowicie z kaolinu wydobywanego z własnej kopalni w Dermance na Wołyniu, uruchomionej zaledwie przed 5 laty, z inicjatywy właścicieli fabryki fajansów w Nowym Dworze.

Ta twórcza inicjatywa była impulsem do szczęśliwego zapoczątkowania polskiego przemysłu kaolinowego. Działająca dziś przy kopalni w Dermance szlamownia kaolinu, która pozostaje pod osobistem kierownictwem współwłaściciela fabryki w Nowym Dworze — dr. inż. L. Winogradowa, stanowi ostatni wyraz techniki i prawie całkowicie pokrywa zapotrzebowanie krajowe. Za swą owocną pracę na polu przemysłu kaolinowego, dr. inż. L. Winogradow odznaczony został ostatnio złotym Krzyżem Zasługi.

Fabryka w Nowym Dworze jest stacją doświadczalną dla stosowania glinek i in. minerałów krajowych przy wszelkiego rodzaju wyrobach ceramicznych gdyż poza fajansem produkuje i sprzedaje mniejszym wytwórniom gotowe masy porcelanowe oraz rozpoczyna produkcję masy dla płytek posadzkowych, wyłącznie z surowców krajowych.

Fabryka wytwarza również wszystkie farby i polewy ograniczając ich import.

JAK ŻYJE KRAJ

Trzeba ulepszyć komunikację z C.O.P.

Fatalne braki muszą być wyrównane

Tylko co mieliśmy kilka jaskrawych dowodów, jak bardzo szwankuje nasza gospodarka kolejowa. Rozstrój węzła warszawskiego, przedświąteczny chaos na dworcach warszawskich. Wielogodzinne opóźnienia w kursowaniu pociągów i wreszcie ostatnia katastrofa w tunelu, kiedy jedna wykolejona lokomotywa na przeciąg kilku godzin dosłownie sparaliżowała cały ruch, świadczą aż nadto dobitnie, że gdzie jak gdzie, ale w gospodarce kolejowej napewno dobrze się nie dzieje, że czas już najwyższy, aby zaprowadzić tu jakiś porządek.

Gdybyż chodziło tylko o okręg stołeczny. Warszawa pod względem połączeń kolejowych wygląda jeszcze jako tako. Zajmuje stanowisko uprzywilejowane. Gdzieindziej wogóle brak linij, niema żadnej komunikacji.

Weźmy choćby teren C.O.P-u, na który przecież zwrócona jest szczególna uwaga, gdzie buduje się nowe życie gospodarcze.

C.O.P. jeśli chodzi o połączenia kolejowe, jest w położeniu wprost fatalnem, ma nieprawdopodobne trudności w przywozie i wywozie. Zaopatrzenie powstających na terenie C.O.P-u nowych fabryk w opał, w surowiec, a następnie wywiezienie ich wyrobów — to przecież w większości wypadków cały problem.

W tych dniach właśnie lubelska Izba Przemysłowo-Handlowa opracowała cały referat w tej sprawie. Referat ten dowodzi słusznie, że ze względu na konieczność zaspakajania potrzeb COP-u w zakresie surowców, materjałów budowlanych i żywności, trzeba jak najszybciej zbudować linję kolejową, która połączyłaby Centralny Okręg Przemysłowy z jednej strony ze Śląskiem, z drugiej zaś ze wschodem Rzeczypospolitej.

Dalej Izba lubelska wskazuje, że zagadnienie budowy linji Śląsk — Wołyń przez tereny C.O.P. przy wykorzystaniu już istniejących odcinków tej drogi, t. zn. Tarnobrzeg — Rozwadów i Zwierzyniec — Wojnica, wcale niesłusznie jest zwężane do zadań t.zw. „magistrali węglowej".

Taka nazwa pomniejsza znaczenie tej drogi. Wprawdzie — przyznają autorzy referatu — w przewozach z zachodu na wschód najważniejszą rolę odgrywają surowce mineralne, a zatem niemal wyłącznie węgiel i w pewnym stopniu metale, głównie wyroby hutnicze, ale zato w ruchu towarowym odwrotnym, t. zn. ze wschodu na zachód pierwsze miejsce zajmuje drewno i artykuły aprowizacyjne, zboże, mąka itp.

Nową magistralę więc możnaby z równie dobrym skutkiem nazwać drewniano-węglowo-aprowizacyjną, albo i granitową, bo Wołyń nadaje tu ogromne ilości kamienia i kostki.

Nie chodzi o nazwę jednak, chodzi o to, aby ta linja nareszcie zaczęła działać na całej przestrzeni, a Izba lubelska wysuwa dalej postulat konieczności połączenia kolejowego Tarnowa i Mościc, jako wielkiego już dziś ośrodka przemysłowego z Warszawą.

Tu trzeba wybudować nową linję, prowadzącą przez Radom, Ostrowiec i Szczucin, dzięki której i Zakłady Ostrowieckie otrzymałyby nareszcie dogodne połączenie z ośrodkami przemysłu metalowego w Warszawie i Radomiu.

Ale to jeszcze nie wszystko. To nie wyczerpuje jeszcze całokształtu potrzeb komunikacyjnych C.O.P-u. Referat Izby lubelskiej wskazuje, że jedną z najważniejszych, najpotrzebniejszych inwestycyj kolejowych, byłoby wybudowanie linji magistralnej, skracającej drogę ze Lwowa do Warszawy i Gdyni przez wschodnią część C.O.P-u. Abyt taką magistralę stworzyć, trzeba wybudować — mówią autorzy referatu — nowy odcinek kolejowy Lublin—Szczebrzeszyn i przebudować odcinki Lwów — Bełżec oraz Bełżec — Szczebrzeszyn.

Dalsze szczegóły referatu odsłaniają wiele innych jeszcze braków komunikacyjnych na terenie C.O.P-u, bez których wyrównania trudno sobie wyobrazić, aby ten nasz nowy wielki ośrodek przemysłowy mógł osiągnąć pełnię swych możliwości rozwojowych.

×

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że lwowska dyrekcja kolejowa postanowiła uruchomić z dniem 2 stycznia trzy nowe pary pociągów osobowych między Lwowem a Rudnikiem i trzy pary pociągów osobowych między Tarnobrzegiem a Stalową Wolą.

Coś więc nareszcie zdecydowano zrobić dla polepszenia fatalnych warunków komunikacyjnych na terenie C.O.P-u. Ale takie przyrzucenie kilku dodatkowych pociągów na niewielkim zresztą stosunkowo odcinku, jeszcze nie poprawia sytuacji.

Trzeba „przyrzucić" tych pociągów daleko więcej i budować nowe linje.

Z Wilna

Jest już kredyt na regulację

reprezentacyjnego Placu Katedralnego

Już wczesną wiosną rozpoczną się w Wilnie prace nad uporządkowaniem i regulacją reprezentacyjnego Placu Katedralnego. Całkowite wykonanie planu regulacyjnego zakończone będzie w początkach sierpnia. Bowiem 15 sierpnia na placu Katedralnym w Wilnie odbędą się wszechpolskie uroczystości, związane z 25-leciem Legjonów i jednocześnie z 25-leciem stacjonującej w Wilnie dywizji legjonowej im. Wielkiego Marszałka.

Przygotowawcze roboty kanalizacyjno-wodociągowe przeprowadzone mają być jeszcze w ciągu bieżącej zimy. Ponieważ roboty regulacyjne prowadzone będą w wyjątkowo szybkim tempie, a miasto do chwili obecnej nie uzyskało jeszcze potrzebnych na ten cel kredytów, Zarząd miejski zabiegał u władz centralnych o przyznanie Wilnu dotacji w wysokości 600.000 zł. Zabiegi te dały wynik pozytywny. Fundusz Pracy przyobiecał wyasygnowanie Wilnu tej sumy w formie bezzwrotnej dotacji.

Czternastoletni zabił w gniewie siostrę

za to, że chciała mu odebrać rękawiczki

W sam wieczór wigilijny we wsi Stare Naniszki gm. olkienickiej rozegrała się wstrząsająca tragedja. Mianowicie 14-letni Antoni Stachuć wykończał pośpiesznie rękawiczki dla młodszej siostrzyczki. W tym czasie starsza siostra 16-letnia Jadwiga usiłowała odebrać bratu rękawiczki. Wywiązała się krótka sprzeczka, w czasie której chłopak porwał nóż i uderzył w serce dziewczynę, kładąc siostrę trupem na miejscu.

Wypadek ten w całej wsi odbił się głośnem echem. Późno w nocy do wsi przybyła policja, która młodocianego zabójcę aresztowała.

Nauczyciele-Polacy z Litwy

przyjechali do kraju

Do Wilna przybyła wycieczka nauczycielstwa polskiego z Litwy, licząca około 30 osób, pod kierownictwem wicedyrektora gimnazjum polskiego w Kownie im. Adama Mickiewicza p. Wialbutta. Wycieczka zabawi w Polsce 10 dni.

Z Łodzi

2.000 obiadów dziennie dla najuboższych

rozdziela biskupi komitet pomocy zimowej

Ks. biskup Władysław Jasiński, ordynarjusz djecezji łódzkiej, doceniając znaczenie akcji pomocy zimowej dla najbiedniejszych, wydał orędzie do społeczeństwa katolickiego, w którem m. in. pisze:

„Djecezja nasza, ze względu na rozwinięty przemysł, znaczne bezrobocie, częste zmiany konjunktury handlowej i wielkie zbiorowisko ludzi mało fachowo przygotowanych, dostarcza nieproporcjonalnie wiele ludzi upośledzonych materjalnie. Bieda jest ciężką, a w przejawach swych jaskrawą. Wzywam więc wszystkich ukochanych w Chrystusie djecezjan moich do czynnej pracy w niesieniu pomocy najbiedniejszym. Ufam, iż nikogo z nas nie zbraknie w szeregach pracowników i ofiary składających dla naszych biednych braci i tej wysokiej naszej pracy z serca błogosławię".

Łódź — miasto pracy ma piękną kartę na polu miłosierdzia chrześcijańskiego. Działalność charytatywna w mieście obejmuje akcję zimową i letnią. W okresie zimowym zorganizowano „Biskupi komitet niesienia pomocy najbiedniejszym — Doraźny Posiłek", na czele którego stanął ks. biskup Jasiński, przyczem uruchomiono cztery kuchnie w różnych punktach miasta, które łącznie wydają najbiedniejszym ok. 2.000 obiadów dziennie.

Należy również podkreślić wzrastającą z dnia na dzień ofiarność społeczeństwa łódzkiego na rzecz pomocy najbiedniejszym.

847

Z Kielc

Projekt podwyżki podatków komunalnych

nie wywołał entuzjazmu wśród podatników

Kielce, jak i szereg innych naszych miast, mają kłopoty z pożyczką ullenowską.

W związku z tą pożyczką, specjalna delegacja B. G. K. badała stan finansowy miasta i doszła do wniosku, że gospodarka miejska tak bardzo się poprawiła, że zarząd miasta Kielc powinien podwyższyć raty spłacane z tytułu pożyczki ullenowskiej. Określono nawet na ile. A więc, w r. 1939/40 do 56.000 zł., a od r. 1941 do 150.000 zł. rocznie.

Ponieważ kielecki Zarząd miejski nie znalazł pokrycia na obsługę pożyczki w tych rozmiarach—na nadzwyczajnem posiedzeniu magistratu przy udziale radnych oraz członków zarządu Stow. Właścicieli Nieruchomości w Kielcach rozpatrzono projekt pokrycia tych zobowiązań z dochodów, jakie przyniosłoby podwyższenie stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości z 77½ proc. na 100 prac.

Projekt ten nie uzyskał jednakże aprobaty zaproszonych na posiedzenie osób, które ze swej strony zaproponowały poczynienie w budżecie gminy m. Kielc oszczędności w rozmiarach wystarczających na spłatę ullenowskich zobowiązań.

Tyfus plamisty grasuje pod Kielcami

Groźną epidemję zawlekli wędrowni handlarze

W Chęcinach pod Kielcami wybuchła epidemja tyfusu plamistego, która z powodu wzmożonego ruchu przedświątecznego przybrała niepokojące rozmiary.

Z pośród kilkunastu zachorowań zanotowano kilka wypadków śmiertelnych. Władze sanitarne przystąpiły natychmiast do energicznej akcji zwalczania i umiejscowienia epidemji.

Prawdopodobnie przez wędrownych handlarzy choroba zawleczona została do Kielc, gdzie zanotowano cztery wypadki zachorowań.

Władze sanitarne wydały energiczne zarządzenia.

Z Małopolski

Pod ciosem tyczki radjowej przez szybę samochodu

zginął tragicznie znany lekarz lwowski

Ze Lwowa donoszą o tragicznym wypadku, który pociągnął za sobą zgon znanego we Lwowie lekarza-ginekologa dr. Władysława Garbicza.

Mianowicie ś. p. dr. Władysław Garbicz jako prezes koła T.S.L. im. Józefa Mączki jechał samochodem do Grzybowic Wielkich, aby wypłacić robociznę zatrudnionym przy budowanym tamże przez koło T.S.L. im. J. Mączki Domu Ludowym. W momencie gdy szofer u zbiegu ulic brał zakręt, samochód nadział się formalnie na tyczkę radjową, niesioną przez jakiegoś o nieustalonem dotychczas nazwisku człowieka. Tyczka przebiła okno samochodu i ugodziła w oko siedzącego na tylnem siedzeniu dr. Garbicza. Bezpośrednio po wypadku szofer przyjechał wraz z śmiertelnie rannym dr. Garbiczem na Pogotowie Ratunkowe skąd skierowano go do szpitala. W drodze do szpitala dr. Garbicz zmarł

Z Wybrzeża

Jeden trup—pięcioro ciężko rannych

Straszny plon katastrofy na wiadukcie

Na drodze wiodącej z Oksywia do Gdyni wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek autobusowy.

Jeden z autobusów M. T. K., zdążający z Oksywia do miasta, na pierwszym wiadukcie wpadł na grupę stojących na przystanku osób, raniąc ciężko trzech mężczyzn i dwie kobiety. Jedna z ofiar zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Według zebranych przez nas wiadomości, tragiczny wypadek wydarzył się w okolicznościach następujących: zdążający do miasta autobus przy przejeździe przez wiadukt spotkał się z innem autem, jadącem w przeciwnym kierunku. W momencie, gdy kierowca autobusu skręcił kierownicę w prawo, by zrobić miejsce pojazdowi zdążającemu w kierunku Oksywia — nastąpiła katastrofa. Czy to kierownica zacięła się, czy też poprostu na oślizgłej jezdni autobus zarzucił, dość na tem, że szofer nie panując nad pojazdem wpadł na grupę ludzi stojących na przystanku. Skutki najechania były straszne. Między zderzakiem a barjerą znalazło się pięć osób, które zostały siłą zderzenia przygniecione do muru.

W wypadku rany odnieśli: 28-letni Maksymiljan Buchholz, który wskutek złamania kręgosłupa zmarł w szpitalu; 21-letni marynarz Kazimierz Stefankiewicz, członek załogi s/s „Kościuszko"; 36-letnia Józefa Kurdzielowa; jej 58-letnia matka, wdowa Agata Kurdzielowa i 38-letni robotnik Antoni Banak.

Stan Stefankiewicza, który ma złamane kręgi i Kurdzielowej, która doznała pęknięcia czaszki, jest bardzo ciężki. Józefa Kurdzielowa ma złamane podudzie, zaś Antoni Banak — zgniecionych kilka żeber.

Ze Śląska

Samochód pod kołami rozpędzonego pociągu

Lekkomyślność automobilisty spowodowała katastrofę

Na drodze Katowice — Bogumin zdarzył się poważny wypadek samochodowy, który iście cudem nie spowodował śmierci lekkomyślnego automobilisty. Ponieważ torem kolejowym, biegnącym tamtędy, miał nadjechać pociąg, przeto zamknięto zapory z obu jego stron. Tymczasem nadjechał samochód kierowany przez majstra stolarskiego z Mysłowic, E. Schoena i będący jego własnością. Samochód rozbił jedną zaporę i zatrzymał się dopiero na drugiej. W tej chwili nadjechał pociąg osobowy z Małej Dąbrówki. Parowóz najechał na samochód i wlókł go przez pewien czas.

Z pod rozbitego samochodu wydobyto potłuczonego Schoena, którego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. Udzielono mu tam pierwszej pomocy, poczem zwolniono na dalszą kurację do domu.

Samochód, wartości 3.500 zł., został zupełnie zniszczony.

Z Zakopanego

Narciarze spotkają Sylwestra

w nowym hotelu turystycznym

W sobotę, dnia 31 b. m. nastąpi oddanie do użytku całkowicie już wykończonego i urządzonego hotelu turystycznego Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarskiego na Kalatówkach.

GRUDZIEŃ

29

CZWARTEK
Tomasza
Ws. sł. 7,44. Z. 3,31.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —4 st. w Wielkopolsce do —17 w środku kraju. Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w Polsce północnej i wschodniej.

POGODA NA DZIŚ

W dzielnicach zachodnich chmurno, miejscami opad śnieżny. Temperatura nieco poniżej zera. Na pozostałym obszarze kraju dość pogodnie i mroźno.

W teatrach

Teatr Wielki: „Madame Pompadour".
Teatr Narodowy: „Szaleństwo".
Teatr Polski: „Maskarada".
Teatr Mały: „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Złoty deszcz".
Teatr Letni: „Jean".
Teatr Malickiej (Karowa 18): „Poprostu człowiek" Miguela de Unamuno.
Teatr Malickiej (Marszałk. 8): Przygotowania do inauguracji sezonu. Wkrótce premjera sztuki „Pani Bovary" Flauberta z Karją Malicką w roli tytułowej.
Teatr Ateneum: „Kupiec i poeta".
Teatr Kameralny: „Rodzeństwo Thiery". Ostatnie dni. W Sylwestra premjera „Dom warjatów".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne (Nowy Świat 19): „Gwiazdka w Studjo". Pocz. o godz. 8.15 wiecz. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.
Teatr Wielka Rewja: „Raj kobiet" z Halamą, Mossakowskim i Walterem. Pocz. o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.
Cyrulik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta".
Teatr „Buffo" (ul. Mokotowska 7?): „Forsanie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
Teatr 8.15: „Roxy i jej drużyna" z Lodą Halamą.
Małe qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka".
Instytut Reduty: Codziennie o 8 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka" z udziałem autorów.
Teatr Ernest (kawiarnia piastyków, ul. Królewska 13): „Farsa o mistrzu Pathelinie". Pocz. o godz. 9-ej w. Ostatnie przedstawienie dziś, w czwartek i piątek.
Cyrk Staniewskich: Premjera świąteczna: „W krainie smoka".

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Granica".
Atlantic: „Alpejskie osły".
Bałtyk: „Marja Antonina".
Casino: „Zew północy".
Capitol: „Serce matki".
Coolseeum: „Chicago".
Czary: „Ostrożnie profesorze" z Haroldem Lloydem.
Elite: „Pensjonarka" i „Rzeczpospolita młodości".
Europa: „Marja Antonina".
Filharmonja: „Heidi" Shirley Temple.
Helios: „Paweł i Gaweł".
Hollywood: „Rozwiedźmy się".
Imperial: „Rena".
Italja: „Moje szczęście — to ty".
Kino parafji św. Andrzeja: „Jasełka".
Miejskie: „Królewna śnieżka".
Majestic: „Królewna śnieżka".
Palladium: „Pola elizejskie".
Petit Trianon: „Jej pierwszy bal" i „Trójkąt narzeczeński".
Ra-: „Zapomniana melodja".
Rialto: „Sygnały".
Rex (Długa 9): „Halka" i „Miłość na Haiti".
Raj: „Ulan ks. Józefa" i „Przygoda w samolocie".
Roma: „Brawura".
Sokół: „Kobiety nad przepaścią".
Sorrento: „Kobiety nad przepaścią i „Królestwo melodji".
Sfinks: „Cztery córki".
Studjo: „Marnotrawna córka".
Stylowy: „Alarm".
Światowid: „Drum".
Ton: „Królowa przedmieścia".
Uciecha: „Królewna śnieżka".
Victoria: „Moi rodzice rozwodzą się".

Najwyższej Jakości
Matryce i Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje
produkuje
FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE"
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6/8, tel. 9-33-53
Żądać wszędzie
1289

SYLWESTER DLA DZIECI

Teatr Ortyma urządza dla dzieci całej Warszawy — w niedzielę (1 stycznia) o godz. 12-ej w poł. i o godz. 4-ej popoł. w Teatrze Wielkim czarującego Sylwestra. Będzie to wspaniałe widowisko z tysiąca i jednej nocy. Na olbrzymiej scenie Teatru Wielkiego, w olśniewających dekoracjach i kostjumach cały zespół teatru Ortyma, złożony z 160 małych „artystów", będzie grać, śpiewać i tańczyć.

Z FILHARMONJI

W piątek, dn. 30 grudnia r. b. odbędzie się 11-ty koncert symfoniczny, w którym bierze udział Orkiestra Filh. Warsz., pod dyrekcją znanego kapelmistrza Mieczysława Mierzejewskiego.

Solistką będzie laureatka ostatniego Konkursu Szopenowskiego Róża Etkin-Moszkowska, która wykona, bardzo rzadko grywany w Warszawie — III koncert d-moll Rachmaninowa, arcydzieło sztuki fortepianowej. Prócz tego program zawiera: M. Glinki uwertura z op. „Rustan i Ludmiła"; P. Czajkowskiego Symfonję VI patetyczną; P. Perkowskiego „Dzwony Tofańskie"; i R. Gelestra Suita z baletu „Pieśń o Ziemi".

Premjery filmowe

„Pola Elizejskie" (Kino „Palladium")

Postać Saszy Guitry i rola tego człowieka w ewolucji kina — to jeden splot zabawnych paradoksów. Tak samo jak jego filmy, nacechowane błyskotliwą, sceptyczną ironją.

Największym paradoksem Saszy Guitry jest bodaj to, że człowiek, urodzony i wychowany w teatrze (ojciec jego, Lucien, był wielkim aktorem) przyszedł do kina z bagażem nowych i nawskroś kinowych pomysłów, na które nie wpadł żaden ze „speców" filmowych.

A oto drugi nie mniejszy paradoks: ten bulwarowiec i kpiarz, odkrył w sobie powołanie belfra, co zresztą przewidziano tu w recenzji z „Pereł korony".

W „Polach Elizejskich" występuje Sasza jako nauczyciel. Nie profesor Sorbony, ale nauczyciel szkoły powszechnej. I tu wywiązuje się zgrzyt. Bo ci mali chłopcy — a wśród nich jest i synek nauczyciela — to nie jest odpowiednie audytorjum dla anegdot — **histoires de l'oeil de boeuf** — któremi sypie wykładowca Guitry, anegdot w stylu Brantome'a i Saint-Simona. Obracają się one dokoła spraw prywatnych — bardzo prywatnych — królów i cesarzy. A zmierzają do wywodu, że ten skromny belfer szkółki powszechnej jest, po mieczu, potomkiem Ludwika XV, a po kądzieli — Marata i Napoleona!

Chronologicznym kośćcem filmu jest więc tym razem genealogja bocznej linji Burbonów, kośćcem zaś topograficznym — dzieje Pól Elizejskich, tej najpiękniejszej arterji świata, a ściślej — dzieje teatru „Aux Ambassadeurs" i przyległej Szopki (Guignol). Pierwszym kapelmistrzem u Ambasadorów był nieznany wówczas kompozytor niemiecki, niejaki Ryszard Wagner. Ten ładnie pomyślany epizod należy do najlepszych skeczów rewji filmowej o Polach Elizejskich. Drugim, udatnym epizodem jest romans Ludwika XV z Louisette (Lisette Lanoin) i fragment z cyganką, która przepowiedziała, że król umrze w pół roku po swoim przyjacielu, markizie de Chauvelin (Lucien Baroux). Cyganką jest Jacqueline Delubac, żona i partnerka autora — reżysera — aktora. Zapewne wtedzimy ją z nim po raz ostatni, bo niepoprawny i niespożyty Sasza rozwodzi się, by po raz czwarty stanąć na ślubnym kobiercu. Pierwszą jego żoną była Charlotte Lyses, drugą — Yvonne Printemps, trzecią Jacqueline Delubac, czwartą będzie... Ale dajmy spokój wywodom matrymonjalnym! W „Polach Elizejskich" jest ich aż nadto...

Reasumując: film piękny, zrobiony z rozmachem wielkopańskim, szalenie dowcipny, bardzo błyskotliwy i nader... płochy, jak i jego twórca.

Istotną rewelacją jest tu zresztą nie treść, lecz forma. Początkowa scena, kiedy dobry belfer, widząc zafrasowane twarze chłopców, którym zadał trudne ćwiczenie matematyczne, zamiast nudnej lekcji, roztacza przed klasą barwny fresk filmowy — ta scena zwiastuje — być może — przewrót w nauczaniu. Zamiast nudnych lekcyj — barwne, ciekawe i pouczające filmy...

I kto wie, czy Sasza Guitry, frywolny autor i aktor bulwarowy, nie przejdzie do historji, jako ten, który przyczynił się do reformy staroświeckiego systemu nauczania! B.

„Marja Antonina" (Kina „Europa" i „Bałtyk")

Ten wielki fresk historyczny, osnuty na monografji Stefana Zweiga, zgodnie z modną formułą „vies romancées", rehabilituje nieszczęśliwą kobietę i matkę, tak okrutnie spotwarzoną i skrzywdzoną w opinji publicznej. Pod tym względem jest książka Zweiga, jak i film M.G.M., aktem sprawiedliwości.

Jest także dramatem w najklasyczniejszej formie, zbliżonej do greckiej tragedji o królu Edypie, próżno borykającym się z nieubłaganym losem.

Marja Antonina była igraszką Przeznaczenia. Zawiodło ją ono, młodziutką, śliczną, wiośnianą arcyksiężniczkę austrjacką, przy boku ospałego poczciwca, jakim był Ludwik XVI, na szafot gilotyny, poprzez kolejne etapy doznań, których jesteśmy świadkami. A więc pierwsze rozczarowanie: ten dziwny mąż, który był nim tylko formalnie przez pierwsze 7 lat niefortunnego małżeństwa. Ten dwór, syczący obmową, niby kłębowisko żmij, ta Du Barry, zuchwała faworytka starego króla, Ludwika XV, ten książę Orleański, później szy Filip Egalité, tchórzliwy, zdradziecki, całe to frywolne środowisko, tańczące na wulkanie, szał zabaw, hazardu i flirtu, później ów sensacyjny, nieprawdopodobny, a jednak ściśle historyczny skandal z naszyjnikiem, rosnący podziemny grzmot rewolucji, krwawy szturm do Wersalu, areszt w Paryżu, nieudana ucieczka do Varennes, wreszcie — ostateczna kalwarja, kiedy wieziona na miejsce stracenia, z rękami spętanemi, w towarzystwie kata, ukazuje szalejącym tłumom twarz nieruchomą, zamarłą z bólu, w kosmykach siwiejących włosów...

A wśród owego Pandemonium z końca świata — jeden człowiek: rycerz i kochanek, jak z bajki — hrabia Axel de Fersen, Wiking młodzieńczy, piękny, poważny i szlachetny. I zawsze wierny. Żadna fantazja nie wymyśliła tego dramatu. Stworzyło go życie. Gdyby istniał Szekspir ekranu, to niewątpliwie „Marja Antonina" byłaby arcydziełem i przetrwałaby wieki, jak „Hamlet" albo „Otello".

Arcydziełem ten film nie jest, ale stanowi piękną i dodatnią pozycję w produkcji amerykańskiej. Oprawa stylowa, technika zdjęć i gra — niemal bez zarzutu.

Na pierwszy plan wybija się oczywiście Norma Shearer w tytułowej roli. Jest piękna, piękniejsza niż kiedykolwiek. Rzeźbiony jej profil kamei nadaje się przedziwnie do kunsztownych, pudrowanych fryzur XVIII wieku. Jej uśmiech czaruje, jej wdzięk oszałamia, jej szczerość w porywach miłosnych, jej bolesna powaga w cierpieniach moralnych, przed któremi serce się wzdryga — to wszystko składa się na pełny triumf aktorski.

Tuż obok Normy Shearer należy postawić nieznanego dotychczas Roberta Morley'a w roli Ludwika XVI. Jest to kreacja niezwykła, godna wielkiego artysty. Robert Morley przypomina cokolwiek Charlesa Laughtona, jest jednak bardziej powściągliwy, mniej może efektowny, ale w tej roli prawdziwszy.

Kochankiem i rycerzem bez skazy jest Tyrone Power, zbyt może młodzieńczy w końcowych scenach, ale dostatecznie piękny i poważny, by usprawiedliwić w naszych oczach gorącą miłość Marji Antoniny.

John Barrymore z właściwą sobie grandezzą wcielił się w postać starego króla — sybaryty, a Józef Schildkraut domieszał do swego księcia Orleanu może nadmierną dozę Judasza z Kariotu.

Miljon abonentów Polskiego Radja już w najbliższym okresie

Szybki napływ abonentów radja, jaki dał się zaobserwować w ostatnich dniach przedświątecznych, spowodował, że liczba abonentów Polskiego Radja w najbliższym okresie podniesie się do miljona.

Pierwszy miljon radjosłuchaczy w Polsce świadczy, że znajdujemy się na dobrej drodze w ogólnym rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym.

Polskie Radjo, chcąc wyróżnić ten radosny dla radjofonji fakt, postanowiło ofiarować 100 szkołom kresowym odbiorniki radjowe z kompletnem wyposażeniem, ponadto zaś abonentowi, który zarejestrowany zostanie w kartotekach Polskiego Radja pod Nr. 1.000.000 — książeczkę oszczędnościową na sumę 4.000 zł.

Dwaj sąsiedzi pierwszego miljonera radjofonji polskiej, a mianowicie ci, którzy zarejestrowani zostaną pod Nr. 999.999 i 1.000.001 — otrzymają książeczki oszczędnościowe po 1.000 zł. każda.

Z okazji pierwszego miljona radjosłuchaczy — dwaj najstarsi i najwierniejsi abonenci Polskiego Radja, a więc ci, którzy bez żadnych przerw figurują w kartotekach Polskiego Radja od roku 1926, względnie 1927, otrzymają również książeczki oszczędnościowe po 1.000 zł. drogą losowania.

Każdy więc, kto zamierza w najbliższym czasie stać się abonentem Polskiego Radja, winien przyśpieszyć decyzję, gdyż ma okazję zostania pierwszym miljonerem radjofonji polskiej.

Piękny gest obywatelski młodej organizacji rzemieślniczej

Delegacja Zrzeszenia Szewców Chrześcijan im. Kilińskiego zgłosiła się onegdaj do p. wiceministra Przemysłu i Handlu dr. Rosego, ofiarowując dla biednych dzieci stołecznych 50 par trzewików, wyprodukowanych przez członków spółdzielni Zrzeszenia.

P. wiceminister Rose, dziękując delegacji, podkreślił z uznaniem piękny gest młodej organizacji rzemieślniczej i społeczne wyrobienie jej członków.

Wyłącznie dla kobiet
Zwycięstwo fryzjerek

Jeden z banków w Amsterdamie obchodził swój dziesięcioletni jubileusz. Bank ten zwraca na siebie uwagę tem, że personel jego składa się wyłącznie z kobiet, a klientami jego są również tylko kobiety.

Bank ten presperuje bardzo dobrze, robiąc duże obroty, wykazując wcale niezłe zyski.

Podczas zawodów fryzjerskich w Chicago wszystkie pierwsze miejsca zdobyły fryzjerki, bijąc swych kolegów mężczyzn, ponieważ okazało się, że goliły one nietylko lepiej, ale sprawniej, szybciej i dokładniej.

Radjo

CZWARTEK, 29 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15. Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata: „Strażnicy wielkich gór" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Wizyty świąteczne". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Recital organowy. 17.00 „Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim" — feljeton. 17.15 Chór męski. 17.35 Kolędy na kwartet smyczkowy. 17.50 „Co nam dał rok 1938?". 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Życiorysy instrumentów: „Miedź grająca". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.50 Audycje informacyjne. 21.00 „Zwiastowanie" — fragment słuchowiskowy. 21.30 Pieśni Bożego Narodzenia. 21.45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyków. 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

CZWARTEK, 29 grudnia
16.20 Recital organowy Jana Kucharskiego.
17.00 „Ze wspomnień payskich o Chełmońskim".
21.00 „Zwiastowanie" — z dramatu Pawła Ciaudel'a.
21.45 „Cyklon" — powieść mówiona.
22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Polscy pieśniarze i piosenkarze. 15.00 Koncert popularny (płyty). 16.00 Trio op. 3 Ludwika van Beethovena. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Dom przebrzmiałych oklasków" — reportaż. 17.25. Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Chór P. R. 21.25 „Na głównym szlaku chemji" — odczyt. 21.45. Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka popularna. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 Duety. 1.20 Co przyniosła poczta zza oceanu. 1.30 Śląski Kwartet Ludowy. 2.00 Rodacy z Ameryki w wojsku polskiem — pogadanka. 2.10 W rytmie marsza. 2.30 Muzyka lekka.

PIĄTEK, 30 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15. Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Pieśni. 16.55 Zima — pogadanka. 17.10 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy c-moll, op. 13. 17.45 O Krakowskich Kalendarzach — djalog. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Kolebią kolebeczka, Jezusowa kołyseczka" — legenda. 19.10 „Przegląd piosenek roku 1938" — lekka audycja muzyczna. 20.35. Audycja informacyjna. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Artur Schopenhauer — odczyt. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

PIĄTEK, 30 grudnia
18.30 „Kolebia kolebeczka, Jezusowa kołyseczka" — legenda.
19.10 Przegląd piosenek z r. 1938.
21.00 „Cyklon" — powieść mówiona.
1.15 Koncert symfoniczny — Orkiestra Filh. Warsz. i Róża Etkin-Moszkowska — fortepian.
22.30 Artur Schopenhauer — odczyt.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Pieśni hiszpańskie — koncert popularny (płyty). 15.58 Utwory Jana Krystjana Bacha (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45. Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Biuro domowe — pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Romanse i melodje elegijne — koncert popularny (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka popularna. 0.25 Uczmy się polskiej kolędy — audycja. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Omówienie programu na tydzień przyszły. 1.25 „O Janku, co psom szył buty" — bajka. 1.35 Kolędy. 2.10 „20 lat polskiego sportu" — pogadanka. 2.10. Gra zespół wiejski.

Fotele wygodne od 20 złotych, tapczan 35, szafa bieliźniarka 35, garniturek mebli 60, lustro 8, biurko 45, stoliczki 8, szafy lustrzane, biurowe urządzenia, klubowe garnitury, krzesła, stoły okrągłe, rozsuwane, stare mahonie, jesiony, pianino, nowa modern sypialnia, stołowy, gabinet, kuchnia biało lakierowana, najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza, taksuje. Przedsiębiorstwo Wojciecha Luśniaka, Mokotowska 44.
1272

Powieści dla młodzieży

BASIL CAREY — SZARA AMBRA, powieść. Wydawnictwo Wł. Michalak i S-ka, Księgarnia — Warszawa.

Mocna, barwna opowieść niezrównanego piewcy wysp mórz południowych. Garstka białych śmiałków i awanturników toczy walkę o skarb cenniejszy od pereł.

Mieszkańcy Polinezji, Kanakowie, są odmalowani żywo i ciekawie, na podstawie bezpośredniej obserwacji, z całym swoim pierwotnym, naiwnym wdziękiem.

JANINA ŚWIĄTECKA—7 PSÓW PANI PUŁKOWNIKOWEJ, opowiadania. Wydawnictwo Wł. Michalak i S-ka, Księgarnia — Warszawa.

Autorka zręcznie podchwyciła cechy, charakteryzujące psi ród, tak, że książka ta będzie prawdziwą rozkoszą dla przyjaciół psów.

Wśród Yankesów

Przeżycia i sukcesy chóru Dana

Po trzymiesięcznem „tournée" amerykańskiem powrócił do kraju chór Dana. Niedługo popasał kierownik chóru W. Daniłowski (Dan) w swej pięknej willi na Saskiej Kępie. Po paru dniach wyruszył z „dańcami" w objazd po Polsce. Przed wyjazdem zapragnąłem z nim zamienić kilka słów, które urosły jednak w duży wywiad. Opowiada więc Dan:

— Pobiliśmy własny rekord zeszłoroczny. Wtedy zwiedziliśmy 30 miast, tym razem — 40. Zjechaliśmy szmat Ameryki. Dla wygody tym razem nie jeździliśmy koleją, lecz specjalnie wynajętym wraz z szoferem samochodem-autobusem 10-osobowym.

— Wyobrażam sobie, z jakiem powodzeniem?

— O, ogromnem! Niech o tem świadczą najlepiej cyfry miejsc sal, w których występowaliśmy, wszędzie przy kompletach. A więc np. takie „Springfield Auditorium" w Springfield (Massachusetts) liczyło aż 5.000 miejsc.. Recenzje bywały aż po „amerykańsku" entuzjastyczne. Podobał im się pogodny nastrój naszych piosenek. Amerykanin chce wyjść z koncertu wesoły, rozbawiony, szuka w widowiskach więcej rozrywki, niż głębszych przeżyć. Nasz śpiew nastrajał ich pogodnie, więc byli zadowoleni. Krytycy to podkreślali i radzili amerykańskim kompozytorom wzorować się na nas. Zresztą, rzeczywiście najbardziej obecnie „modny" kompozytor amerykański Scarmolyne (którego opery wystawia „Metropolitan Opera House") zaofiarował nam kilka swych kompozycyj do opracowania chóralnego. Nie omieszkamy z tego skorzystać.

— Zaangażowano was na wystawę?

— Owszem, mamy dać na wystawie koncert pieśni polskiej. Słyszał nas bowiem wicedyrektor muzyczny wystawy Hugh Ross i zameldował w dyrekcji. Wnet potem zaprosił nas na audycję dyrektor muzyczny wystawy Olin Downes (jednocześnie pisujący krytyki muzyczne w „New York Times") i zamówił koncert specjalny w czasie wystawy. Nieco później wystąpimy też w słynnem nowojorskiem „Radio City", dokąd nas zaangażował jego dyrektor muzyczny Erno Rappée.

— Które z piosenek najbardziej się podobały?

— Miło mi stwierdzić, że przedewszystkiem moje kompozycje, jak np. „Nowoczesny romans" i „Szumi las", pozatem polskie pieśni ludowe, a z obcych najbardziej Czajkowski i Dworzak.

— Śpiewaliście w wielu językach?

— Tym razem nie. Amerykanie i tak nie są lingwistami, więc wszystko jedno, w jakim języku się im śpiewa, to też śpiewaliśmy po polsku. Dodaliśmy tylko kilka piosenek angielskich, jak: „Przebrzmiała pieśń", „Śpij moje serce", „Polowanie na tygrysy" i „Indyjska pieśń".

— Przywiózł pan znowu jakieś wynalazki?

— Owszem, najnowszy i najmniejszy wzmacniacz głosu p. n. „Pick up". Jest to mikroskopijny mikrofonik nakształt gumki, wielkości małego palca. Gdy go przymocować do jakiegokolwiek instrumentu lub do... ludzkiego gardła, to w połączeniu z kablem kolosalnie potęguje głos. Można śpiewać bez wytężenia, uzyskując znakomitą słyszalność w najodleglejszym kąciku sali. Bardzo to przydatne, zwłaszcza, dla mówców i śpiewaków. I to tania rzecz, zaledwie kilkanaście dolarów kosztuje.

— Wyrusza pan teraz po Polsce w tym samym składzie?

— Minimalnie zmienionym i to tylko w dziedzinie damskiej. Zabieramy obecnie w objazd Janinę Godlewską, bardzo utalentowaną śpiewaczkę.

— A dokąd droga prowadzi?

— Kraków, Poznań, Zakopane, Krynica, Zaolzie, poczem powrót do Warszawy i... „Małe Qui Pro Quo", wobec którego mamy zawsze dług wdzięczności, ponieważ z niego powstaliśmy, więc chętnie do niego powracamy zawsze...

ski.

Podniosła uroczystość
w «ARBIE»

Piękny wprowadziła zwyczaj i nadal z pietyzmem go kultywuje Dyrekcja firmy „ARBA", urządzając wspólną Wigilię dla swoich pracowników. Do wspólnego stołu zasiedli wszyscy pracownicy, do których w serdecznych słowach przemówił p. Dyrektor Karol Dołżkiewicz, organizator i kierownik przedsiębiorstwa.

Wskazując na piękną nić tradycji między dawnymi a dzisiejszymi laty, p. dyr. Dołżkiewicz podniósł z uznaniem ofiarny trud całej załogi rob. uwieńczony pomyślnymi wynikami, co chlubnie świadczy o naszej rzeszy pracującej.

Życzeniem dalszej i owocnej pracy i szczęścia dla rodzin robotniczych zakończył Dyr. Dołżkiewicz swoje przemówienie, które wywarło na wszystkich głębokie wrażenie.

Wśród podniosłej atmosfery i ogólnego wzruszenia, przy łamaniu się opłatkiem, przemówił znany działacz społeczny i wypróbowany przyjaciel świata pracy p. dyrektor Dominik Niewiński, podkreślając harmonijną współpracę Dyrekcji z pracownikami, co winno być przykładem i wzorem dla innych zakładów przemysłowych do naśladowania.

Życzeniem jak najpomyślniejszego rozwoju tak pożytecznej placówki przemysłowej, zakończył wśród ogólnego aplauzu, dyr. Niewiński swoją pełną pięknych myśli i wskazań przemowę.

Wzruszeni do głębi pracownicy zgotowali Państwu Dyrektorostwu Dołżkiewiczom serdeczną owację — i nie szczędzili słów rzetelnego uznania za Ich przychylność dla rzeszy pracującej.

Kronika karnawałowa

Zbliżający się karnawał zapowiada się bardzo interesująco na terenie Piotrkowa. Zainauguruje długi szereg publicznych imprez tanecznych Noc Sylwestrowska, do której przygotowania są w pełnym toku. Na pierwszy ogień w karnawale pójdzie BAL STRZELECKI w czwartek dnia 5 stycznia 1939 r. w sali im. Kilińskiego. Protektorat objęli pp.: Starosta powiatowy Jerzy Rosicki, dowódca miejscowego pułku pułk. dypl. Józef Marcickiewicz, Prezes Sądu Okr. Henryk Angiewicz i prezes Zarządu Okr. Zw. Strzeleckiegg Dr. Michał Rzadkiewicz, z Łodzi. Przygrywać będą 2 orkiestry. Wejście zł 2.50 tylko za zaproszeniami. Dochód przeznaczony zostanie na budowę Domu Strzeleckiego i Pomoc Zimową. Bufet objęła znana restauracja „Europa".

Z amatorskiej sceny

Dnia 14 bm. Oddział Żeński Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej urządza w sali im. Kilińskiego przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie nadzwyczaj interesująca sztuka p.t. „Wesele Basi", ze śpiewami i tańcami. Będzie również tabor cygański i wiele atrakcyj.

Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bilety są już w rozprzedaży i cieszą się pokupem, co daje rękojmię, że impreza ta odniesie pełny sukces.

Ziemia Piotrkowska w hołdzie Reymontowi

70 rocznicę urodzin genialnego pisarza Władysława Reymonta, twórcy „Chłopów", którego epizody życia tak blizko związane są z Ziemią Piotrkowską i okolicą uczci ludność godnie i podniośle.

W Rogowie czynny jest Powiatowy Komitet uczczenia pamięci 70 rocznicy Reymonta. Biorą w nim udział bardzo żywy przedstawiciele gromady Przyłęk, gdzie twórca „Chłopów" przez pewien czas mieszkał, pełniąc obowiązki dróżnika kolejowego między stacjami Płyćwa a Rogowem. Zaznaczyć należy, że w Przyłęku żyją jeszcze gospodarze, których wielki Pisarz w wolnych od zajęć chwilach uczył czytać i pisać. Na Jego cześć nowa świetlica-remiza uczczoną została imieniem Reymonta.

W Piotrkowskim organizacje kulturalno-oświatowe uczczą również pamięć Reymonta.

Około 20.000 zł na rzecz najbiedniejszych

Instytucjom Ubezpieczeń Społecznych nie może być obojętny los licznych rzesz pracowników, w danej chwili nie podlegających ubezpieczeniu, którzy jednak byli ubezpieczeni i będą nimi nadal z chwilą otrzymania pracy. Pomoc zimowa dla bezrobotnych i ich rodzin, jako akcja społeczna, jest jednak koniecznością i w szeregach świadczących nikogo za braknąć, gdyż wysiłek solidarności wszystkich obywateli pozwoli zagodzić ciężką dolę dotkniętych klęską bezrobocia.

Ubezpieczalnia Społeczna w w Piotrkowie przeznaczyła na pomoc zimową 19.900 zł. z czego na Komitet Pomocy Zimowej — 10.000 zł orsz na komitet pomocy dzieciom i młodzieży — 9.900.

Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego" to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty

DZIENNIK RADIOWY

Na smutno i na wesoło
Radiowe koncerty w styczniu

„Tańczmy, przecież to karnwał" oto tytuł jednej z rozrywkowych audycyj styczniowych, a a zarazem hasło micsiąca karnawałowego w radio. Muzyka taneczna rozbrzmiewać będzie w styczniu przez mikrofon bardzo często, nieraz do późnej nocy; będą to tańce rozmaite polskie i zagraniczne, a jeden z wieczorów poświęcony zostaje wyłącznie Janowi Strausowi

Poza tym wiele koncertów urozmaici najbliższe tygodnie. A więc operetka Jonesa „Gejsza", operetka Goetzego „Sensacja Tracadero" i wreszcie „Podwieczorki przy mikrofonie" z Warszawy i ze Lwowa, transmisje z Polskiej Y. M. C. A. „Przy sobocie po robocie", dostępne również dla publiczności, oraz znane słuchaczom „Godziny niespodzianek.

Z poszczególnych audycyj wymienić należy „Pociąg w nieznane", Melodie z filmów i rewii, nastrojowy „Wieczór piosenek Berengera", oraz sensację rozrywkową, jaką będzie koncert muzyki jazzowej z Brukseli.

Dla miłośników poważnej muzyki przygotowuje Polskie Radio na styczeń szereg wartościowych i interesujących audycyj. Przede wszystkim transmisje z Filharmonii i koncerty symfoniczne Orkiestry P.R., a między nimi organizowane również w sali Polskiej Y. M. C. A.; z oper zapowiedziano wznowienie dawno niewystawianej opery „Mazepa" Mincheimera, z oratorium i kantat Melcera kantatę „Pani Twardowska" (pierwsze wykonanie w radio), a oprócz tego sceny dramatyczne Nowowiejskiego „Quo vadis?", fragment z oratorium „Cztery pory roku Haydna" i. t. d.

Równie bogato przedstawiają się działy muzyki kameralnej, która obejmie utwory Beethovena, Schuberta, kompozytorów polskich, Miniatury kwartetowe", jak i dział recitali fortepianowych, skrzypcowych, wokalnych i. t. p.

Z imprez specjalnych na uwagę zasługują audycje — „Z teki kompozytorów polskich", oraz zawsze bardzo zabawne reportaże z baletów w opracowaniu St. Głowackiego.

Krótki ten szkic projektów muzycznych na styczeń uzupełniają w ciągu miesiąca najrozmaitsze atrakcyjne koncerty i audycje słowno-muzyczne.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy"

Na powitanie Nowego Roku

Czy do stołu świątecznego
Było piwo BRAULIŃSKIEGO

— zapytałem uroczą panią Dyrektorową D.

— Ależ naturalnie! Już w naszym domu oddawna taka panuje tradycja, że nie ma Świąt ani rodzinnej uroczystości, aby ten na prawdę doskonały orzeźwiający popularny nektar nie figurował na poczesnym miejscu podczas przyjęcia.

— Zapewne Pani Dyrektorowa zwróciła uwagą na nader praktyczną inowację, jaką Dyrekcja tego Browaru wprowadziła przy korkowaniu butelek — wtrąciłem — pragnąc się przekonać, jaki efekt wśród elity kół towarzyskich sprawiła mocna uproszczona metoda otwierania butelek piwa Braulińskiego.

— Właśnie chciałam, o tym wspomnieć mówi z ożywieniem pani Dyrektorowa, — i podkreślić, że to naprawdę bardzo praktyczny wynalazek. Zbyteczne są tu „korkociągi" czy „grajcarki" i niema żadnej subiekcji przy otwieraniu, dzięki zastosowaniu nowego patentowanego zamknięcia metalowego z podkładką korkową, otwierającą się jedynie przy pomocy palców, rozrywających kapsel przez pociągnięcie języczka w kierunku górno-skośnym. Goście nasi mieli złudzenie, że otwierają nie piwo lecz szampan, bo każda butelka przy otwieraniu „strzela".

— Dzisiaj przyjęcie w domu prywatnym większej liczby gości podczas Świąt, czy Imienin jest nie do pomyślenia, bez uprzedniego zamówienia syfonów w browarze miejscowym. Trzeba z całą bestronnością przyznać, że piwo Braulińskiego, nalewane do szklanek z syfonu, prezentuje się bardzo zachęcająco, pięknie musuje — i jak mnie zapewniali nasi goście smakosze, bardzo wybredni, nie tylko miejscowi, ale i z Warszawy i Krakowa, piwo Piotrkowskie jest wyśmienite i sprawia wrażenie prawdziwego Pilznera. Na Sylwestra dla naszych Gości zadysponowałem już telefonicznie bezpośrednio w browarze, nie tylko piwo butelkowe, ale i syfony. Niech na powitanie Nowego Roku „strzela" nam szampan miejscowy, bo na szampana cudzoziemskiego w czasach dzisiejszych nie można sobie pozwolić, a zresztą należy popierać placówkę przemysłu rodzimego — zakończyła rezolutnie pani Dyrektorowa swoje fachowe piwne wywody.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

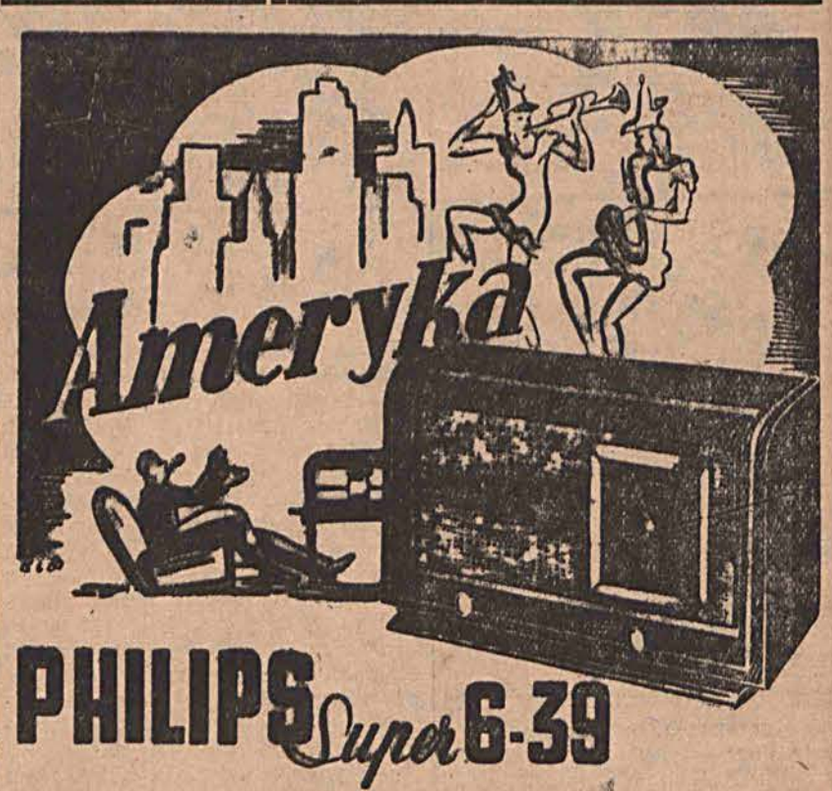

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

„Europa" przygotowuje na Sylwestra moc niespodzianek